
R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black
Inches
Centimetres
E 512.

F. 512.


Ex Libris
64. Pułku Piechoty
14312

14312

Według dokumentów urzędowych Głównej Kwatery Francuskiej.

14313

Powody kapitulacji niemieckiej

z dnia

11. listopada 1918 r.

759

Tłumaczył

Pułkownik Stanisław Taczak, Dowódca 34. bryg. p. 17. dywizji W. P.

i

Omer Neveux, Rédacteur en Chef du Petit Journal de France.

Eigentum
Heeresarchiv-Zweigstelle
Danzig
F 15/2 344

GNIEZNO 1920.
Czcionkami drukarni i zakł. litogr. J. BALANGE, TOW. AKC.
w Gnieźnie.

355.91(38 W1)

Biblioteka Wojsk. Gł. P. P.
1336

B. W. D. O. K. Nr. VIII

14. 312/II

31749/2

Eigentum
Archiwum
Dok.

Eigentum
Archiwum - Muzeum
Dok.

Część pierwsza:

Krótki pogląd historyczny ofensywy aljantów (15. lipca — 10. listopada)

Część druga:

Stan armji niemieckiej dnia 10. listopada.

I. — Rezerwy rozporządzalne: zmienny stan tychże od 15. lipca do 10. listopada.

II. — Wartość bojowa dywizji: Siła, fizyczne i duchowe usposobienie; środki materjalne (artylerja i amunicja, karabiny maszynowe).

III. — Możliwości manewrowania naczelnego dowództwa, rezerwy, sieć kolejowa.

IV. — Warunki odwrotu do wschodniej granicy belgijskiej.

V. — Naród i armja.

Wniosek.

Dodatki: N° 1. — Stan zmienny rozporządzalnych rezerw niemieckich od 15. lipca do 10. listopada.

N° 2. — Wyciągi z dokumentów, dotyczące karności i nastroju w armji niemieckiej (latem i jesienią 1918).

N° 3. — Artykuł dziennikarski („*Vorwärts*“ z dnia 23. marca 1919).

N° 4. — List marszałka polnego Hindenburga do Ks. Maksa badeńskiego.

N° 5. — Odwrót armji niemieckiej po zawieszeniu broni (według sprawozdania tygodnika „*Militär-wochenblatt*).

Karty: N° 1. — Stan sił niemieckich po zawieszeniu broni dnia 15. lipca i 10. listopada.

N° 2. — Niemiecka sieć kolejowa.

N° 3. — Odwrót niemiecki.

WSTĘP.

1. sierpnia 1920.

Kilka dni po zawarciu zawieszenia broni wezwała prasa niemiecka wedle wskazówki nowego rządu ludność nadreńską do gorącego przyjęcia żołnierzy niemieckich, co po czteroletnich bezustannych walkach wkraczali niezwyciężeni i z podniesionem czołem na ziemię ojczystą.

Niezwyciężeni: oto myśl, jaką dowódcy armij w swoich odezwach, pisma ilustrowane w swoich obrazkach, poeci w swoich pieśniach z dumą podnoszą.

Czas najwyższy wykazać, że jest to tylko przechwałką, bluffem ze strony naszych wrogów; sprawiedliwość wymaga też wyjaśnienia, że męstwo i zaciętość uporczywa żołnierzy francuskich i sprzymierzonych, że energja, sztuka strategiczna i śmiała odwaga ich dowódców były głównemi przyczynami niemieckiej prośby o zawieszenie broni.

W ten sposób zniweczy się legendę, którą Niemcy przez zgrabną propagandę usiłują szerzyć; legendę, że armja niemiecka dnia 11. listopada była jeszcze w możności przez czas dłuższy prowadzić walkę dalej i nawet pokój wymusić [1]) i że jedynie stosunki wewnętrzne Niemiec zmusiły rząd do prośby o zawieszenie broni.

Przeciwnie, nie można zaprzeczyć, że właśnie dnia 11. listopada armja niemiecka stała przed największym pogromem militarnym w dziejach ludzkości i że tylko zawieszenie broni uratowało ją odeń.

Jako dowód wystarczy podać krótki szkic wielkiej ofensywy sprzymierzonych, przeprowadzonej przez marszałka Focha od 15. lipca do 10. listopada, dalej wskazać przy każdem nowem uderzeniu zanikanie sił materjalnych i moralnych i ograniczenie swobody działania u wroga; wreszcie dojść do bilansu położenia jego na dniu 10. listopada.

Bilans ten okaże niewątpliwie bliskie zupełne bankructwo.

---

[1]) Dr. Mehrmann-Koblencja oświadczył w „*Deutsche Tageszeitung*“, że gdyby rewolucja nie była wybuchła, że wojna zakończyłaby się wtedy wspaniałem zwycięstwem Niemców.

Część pierwsza.

Krótki pogląd historyczny ofensywy aljantów

od 15. lipca do 10. listopada.

W wielkiej walce ofensywnej sprzymierzonych rozróżnić należy dwa okresy.

Podczas pierwszego (15. lipca — 26. września) dowództwo naczelne sprzymierzonych udaremnia ataki nieprzyjacielskie, poczyna i samo już chwytać wroga, zmusza go wszędzie do czujności, niszczy i kruszy go coraz więcej.

Podczas drugiego okresu (26. września — 10. listopada) przechodzi do ogólnej ofensywy, atakuje wroga ustawicznie na całym froncie od morza do Mozy. Nieprzyjaciel jest tak wycieńczony, że zmuszonym się czuje prosić o zawieszenie broni, ażeby wobec nadchodzącego ataku sprzymierzonych, którego już odeprzeć nie jest zdolen, nie uledz zupełnie.

1-szy Okres (15. lipca — 26. września)

A. — Druga bitwa nad Marną.

Dnia 12. czerwca ustało parcie naprzód armji niemieckiej z jednej strony pod Villers-Cotterets, z drugiej pod Compiègne. Tymczasem rozważanie ogólnego położenia Niemiec doprowadziło dowództwo naczelne sprzymierzonych do uznania, że wróg po przerwie, potrzebnej do zgromadzenia swoich rezerw w ludziach i materjale, rzuci się do nowego gwałtownego ataku.

Dlatego śledziło naczelne dowództwo dokładnie raporty 2. biura Głównej Kwatery (G. Q. G.), dotyczące położenia armji niemieckiej. Codziennie otrzymywało — w postaci tabeli — bilans dywizyj niemieckich z podaniem liczby dywizyj znajdujących się przypuszczalnie na pozycji i w rezerwie,[1]) ich wartości bojowej

[1]) Por. dodatek: Linja zmienna stanu rezerw niemieckich, którą codziennie skreślono.

(świeże, nowo ugrupowane, zużyte[1]) i podziału na poszczególne armje. —

Do bilansu tego dołączony był raport o prawdopodobnych zamiarach nieprzyjaciela.

Wreszcie zaznaczono perjodycznie na kartach „zużycie“ i mianowicie z jednej strony listę dywizyj znajdujących się na pozycji, których zluzowanie było konieczne (z powodu czasu ich umieszczenia na pozycji), z drugiej strony liczbę dywizyj, będących jeszcze do dyspozycji celem zluzowania pierwszych.

Naczelne dowództwo było więc w możności stwierdzenia każdej chwili zdolności bojowej armji niemieckiej, śledzenia wzrastającego jej zużycia i dostosowania własnych decyzyj do położenia wroga. Pod koniec czerwca położenie armji niemieckiej w bilansie 2. biura tak oceniono:

207 dywizyj (siła ogólna), z tych:
130 na pozycji,
77 w rezerwie, z tych
31 świeże,
26 nowougrupowane,
20 zużyte dywizje.

Zamiary wroga były wprawdzie jeszcze mało znane. Najprawdopodobniejsze przypuszczenie przemawiało za tem, że uderzy on na front angielski i że atak ten nie nastąpi przed początkiem lipca[2]).

---

[1]) Liczby podane w bilansach codziennych nie mogły być absolutnie dokładne, lecz tylko w przybliżeniu. Lecz doświadczenie pouczyło, że się zbliżały bardzo do rzeczywistości. Ogólne linje dywizyj znajdujących się na pozycji, w rezerwie, świeżych, nowo-ugrupowanych i zużytych były skutkiem ubytku, powstałego w czasie wypośrodkowania i zakomunikowania raportów, czasowo tylko nieco odchylone.

Weźmy na przykład położenie grupy niemieckiego następcy tronu z dnia 22. września. Dokument pewien podaje stan następujący:

49 dywizyj, z tych 32 na pozycji, 4 w pogotowiu, 13 w rezerwie;

Bilans 2. biura wykazuje pod dniem 22. września:

48 dywizyj, z tych 31 na pozycji, 4 w pogotowiu, 13 w rezerwie;

25. września: 45 dywizyj, z tych 31 na pozycji, 3 w pogotowiu, 11 w rezerwie.

[2]) Później odkryte dokumenty potwierdzają, że natarcie to było istotnie przez wroga planowane i pod koniec czerwca zaniechane.

Mianowicie ma rozkaz datowany d. 30. maja następujące brzmienie: „Uderzenie zamierzone w kierunku Doullens—Amiens ma być wykonane. Wszystkie przygotowania należy natychmiast rozpocząć, podkładki przejęte należy zbadać“. Rozkaz ten podaje, że atak ma mieć kryptonim „Neu-Michel“; niema więc żadnej wątpliwości, że niemieckie dowództwo naczelne zamierzało w czerwcu powtórzyć ofensywę marcową w Pikardji i stawić jej ten sam cel: Rozłączenie francuskich sił od angielskich.

Od 1. lipca stają się meldunki z każdem dniem dokładniejszemi. Dwa ataki nieprzyjacielskie są prawdopodobne; jeden na froncie angielskim w okolicy Lille,[1]) drugi na froncie francuskim w Champagne. 10. lipca może 2. biuro według ogólnego obrazu raportów nadesłanych oświadczyć naczelnemu dowództwu, że główna ofensywa nieprzyjacielska odbędzie się w Szampanji. 2. biuro podaje dokładnie granice tejże:

Na zachód od Reims: Atak na wygięcie frontu Jaulgonne-Vrigny w ogólnym kierunku na Epernay, wychodząc od obydwóch brzegów Marny. — Na wschód od Reims: Atak na front Suippe-Massiges w kierunku na Châlons.

Reims nie zostanie zaatakowane z frontu, lecz oskrzydlone z zachodu i wschodu. Uderzenie między La Pompelle i Suippe uważa się jedynie za możliwość, lecz od 12-go począwszy potwierdza się, że nastąpi ono w istocie i że później na wschód od Reims atak nieprzyjacielski rozciągnie się równomiernie od La Pompelle aż do Massiges.

Bilans codzienny rezerw niemieckich (62 świeże dywizje znajdują się w rezerwie) i rozmaite doniesienia umożliwiają uznanie ataku za bardzo bliskie i określenie początku jego na 15. lipca. Ponieważ dowództwo naczelne aljantów było poinformowane o ogólnym stanie sił nieprzyjacielskich, ich podziale i użyciu, mogło wszelkie konieczne środki zapobiegawcze zastosować.

---

[1]) Następujące rozkazy IV. armji dowodzą, że nieprzyjaciel zamierzał w lipcu uderzenie we Flandrji.

1. *Rozkaz z 23. czerwca:*

Szef sztabu generalnego polecił oddziałowi Qu. zestawienie „eines wirtschaftlichen Merkblattes für Wegebau". Ma się tu skreślić wszelkie sprawy ekonomiczne jak n. p. przepisy dotyczące brania łupu, użytkowania okręgu zdobytego, ochrony pól, rekwizycji, zachowania się poszczególnego żołnierza, poborów itd.

Oddziały poszczególne uprasza się o nadesłanie raportów z ich okręgu operacyjnego dla „Merkblatt'u" do 1. 7. do oddziału Qu.

2. *Rozkaz z 10. lipca:*

Od 15. lipca należy używać dla zamaskowania zamierzonych operacyj ofensywnych zamiast kryptonimu „Wegebau" kryptonim „Flandernschutz".

3. *Rozkaz z 12. lipca:*

Ażeby po ukończeniu operacji „Wegebau" doświadczenia zebrane móc szybko złożyć w raporcie i natychmiast zużyć dla pożytku ogółu, winny już teraz wszystkie oddziały komendy generalnej założyć akta i mianowicie oddzielnie:

a) doświadczenia podczas przygotowania ofensywy,

b) doświadczenia podczas przeprowadzenia wielkiego natarcia.

Prócz tego wskazują dwa przytoczone rozkazy zaniechania ataku, że tenże miał się istotnie odbyć.

Dawało ono nietylko taktyczne dyrektywy, któreby udaremniły uderzenia, lecz uskuteczniło także zarządzenia strategiczne, któreby zmusiły nieprzyjaciela do zaniechania swej ofensywy i przejścia do obrony. Środki po temu posiadało, podczas gdy naczelne dowództwo nieprzyjaciela przypuszczało, że ich nie ma, a mianowicie przygotowało ich użycie, gdy od czerwca począwszy, poinformowało wszystkich dowódców podrzędnych, że wrogowi trzeba wpoić uczucie naszej przewagi i że godzina ofensywy wybiła.

Ofensywy te były już przygotowane przez operacje lokalne. Wojsko francuskie czuło przy swym boku świeże dywizje amerykańskie, które w mieszanych formacjach dowiodły już były jasno wespół z niem na południe rzeki Ourcq swej waleczności i śmiałości. Pełne ufności oczekiwało najbliższego natarcia nieprzyjacielskiego, wiedząc, że je znowu wstrzyma, a mając jednocześnie przeczucie większych zadań, że wkrótce trzeba będzie podjąć ostatni wysiłek, do którego z radością się gotowało.

Dla dowództwa naczelnego był atak około Reims korzystną okazją do podjęcia na nowo ofensywy. Oczekiwano uderzenia prawego skrzydła niemieckiego między Reims i Jaulgonne i to na wschodnią, południowo-wschodnią i południową stronę łuku, jaki tworzył front między Aisne i Marne. Wiedziano, że od początku lipca mniejwięcej 40 dywizyj niemieckich znajdowało się w tym łuku. Tymczasem cała ta masa mogła posiłki swoje otrzymywać na jednej tylko linji kolejowej; była to linja Guignicourt — Missy-sur-Aisne — Fère-en-Tardenois, która na wschód i południowy wschód od Joissons 15 tylko kilometrów oddalona była od frontu.

Gdyby ta linja kolejowa w ręce nasze wpadła, albo przynajmniej dostała się pod skuteczny ogień naszej artylerji, stałoby się dla wojsk niemieckich pozostanie w łuku Château-Thierry niemożliwem.

Dlatego powzięło naczelne dowództwo sprzymierzonych już w pierwszych dniach czerwca decyzję podjęcia kontrofensywy między Aisne i Ourcq; kontrofensywę tę zamierzono połączyć z innym atakiem na drugą stronę łuku Château-Thierry, ażeby łuk ten odciąć albo przynajmniej zmusić nieprzyjaciela do opróżnienia go.

Podobnie zadecydowano we wschodniej Szampanji przeciwnatarcie na wschodnie skrzydło niemieckich sił szturmowych na przypadek, gdyby masa ta posunęła się na południe. W tym celu ściągnięto rezerwy na południe Argonów.

Właśnie tego samego dnia, w którym dywizje niemieckie zajęły swoje stanowiska szturmowe, zbierały się dywizje zjednoczonych, ażeby uderzyć na ich skrzydło.

Tem samem dowództwo naczelne sprzymierzonych wzięło górę nad dowództwem niemieckiem, i miało już odtąd ją zatrzymać. Dnia 14. lipca stało z 81 w rezerwie się znajdujących dywizyj niemieckich 30 mniejwięcej za wojskami odcinku Château-Thierry-Argony. 15-go z rana przeszły z niemi do ataku.

W Szampanji załamało się uderzenie żałośnie w pierwszej naszej linji; między Reims i Marną wstrzymano je przed drugą linją; na południe Marny sadowi się na wzgórzach między Jaulgonne i Dormans, tworząc łuk wysunięty na 6 do 8 km. 16. i 17. skierowało się całe natarcie nieprzyjacielskie na Epernay, wszelako wobec ustawicznych naszych kontrataków wojska niemieckie nieznaczny tylko zyskały teren. Od 17. wieczora posuwanie ich było zupełnie wstrzymane.

Zamiast przełamania i wielkiego łuku w Szampanji i Brie, zyskał atak nieprzyjacielski tylko lokalne taktyczne korzyści, które nie wyrównywały znacznych strat. Prócz tego położenie ogólne 7. i 1. armji niemieckiej nie tylko się nie poprawiło, lecz przeciwnie, wojska, które przekroczyły Marnę, znajdowały się w ciężkiem położeniu; każdej chwili groziło im niebezpieczeństwo wrzucenia do rzeki, zaprowjantowanie odbywało się tylko przez mosty, znajdujące się pod ustawicznym ogniem artylerji i lotników.

18. doszło naczelne dowództwo niemieckie do jasnego poznania, że przedsięwzięcie chybiło. W tej samej chwili rozpoczęło się uderzenie X. i VI armji francuskiej. Nieprzyjaciel obawiał się tej ofensywy: liczne dokumenty dowodzą tego; dlatego przygotował za tym frontem w pobliżu zupełnem dywizyj pozycyjnych ośm dywizyj zapasowych w 2. linji.

Omylił się jednak co do potęgi środków uderzenia sprzymierzonych. W pierwszym zapędzie X. armja dotarła prawie do drogi Château-Thierry-Soissons. Rozdroże pod Soissons, odnoga kolejowa Missy-sur-Aisne, dostarczająca posiłków dla masy wszystkich wojsk, znajdujących się między Aisne i Marne, były odtąd pod naszym ogniem.

Ze swej strony V. armja z pomocą włoskich armikułów przechodzi zaraz do ofensywy między Reims i Aisne i to w połączeniu z X. i VI. armją. Oba skrzydła nieprzyjacielskie zostają wstrząśnięte.

N. D. niemieckie dochodzi do przekonania, że walkę należy tu wstrzymać, ponieważ wszystkie połączenia są zagrożone, a do dalszego prowadzenia bitwy potrzebneby były codziennie wciąż nowe dywizje. Zmuszone więc jest zarządzić od . Cztery dni przedtem dało rozkaz atakowania.

Odwrót ten odbędzie się powoli i planowo, lecz z ciężkiemi stratami. Albowiem dla uratowania potężnego materjału i zapasów[1]), nagromadzonych między Marną i Aisną, trzeba wciąż nowe siły wsuwać[2]) celem wstrzymania bezustannych naszych ataków. —

Od 18. lipca zupełnie jest widoczne, że N. D. ze wszystkich stron ściągać musi posiłki; następca tronu wstawia swoje rezerwy lokalne, potem ściąga dywizje z Noyon, a także z Szampanji te, które po chybionym ataku z 15. lipca są jeszcze do dyspozycji. I to jeszcze nie wystarcza. Trzeba z innych frontów ściągać wojska; Gallwitz musi oddać 3 dywizje, bawarski następca tronu 6; — dywizje, które 15. lipca uderzyły w Szampanji, ponownie trzeba wsuwać, a nawet cofnąć rozkaz ataku planowanego we Flandrji[3]).

19. lipca wycofuje się nieprzyjaciel poza Marnę, a 27. przed nieustannemi atakami naszych armji poza Ourcq. Później

---

[1]) Nieprzyjacielskie urządzenia posiłkowe nie posiadały giętkości odpowiednich urządzeń aliantów. Codzienne pociągi prowiantowe nie dostarczały swego prowiantu bezpośrednio wojsku, lecz urzędom prowiantowym dywizyj, armikułów lub etapowym, które przedstawiały wprawdzie tę korzyść, że w razie zatamowania mogły dostarczyć pewnych zapasów, ale i tę niekorzyść, że tworzyły olbrzymi materjał, który w razie cofnięcia frontu trzeba było odtransportować.

[2]) Porównanie bilansu z dnia 15. lipca i 8. sierpnia wykazuje, że 76 dywizyj niemieckich brało udział w walce: 31 walczyło od 15.—17. lipca, 45 musiało wzmocnić front od 18. lipca do 8. sierpnia.

[3]) *Rozkaz tajny IV. armji z d. 22. lipca*:

„Wycofanie amunicji z pozycyj strzelniczych i składnic wysuniętych musi się odbyć niespostrzeżenie wobec nieprzyjaciela, ażeby go pozostawić w niepewności co do naszych zamiarów.

Rozkazy dowódcy artylerji armji winny być natychmiast wycofane w armikułach i zwrócone dowódcy artylerji armji.

Armikuły są odpowiedzialne za cofnięcię rozkazów danych przez siebie w sprawie ofensywy."

Rozkaz dowódcy grupy Ypres z d. 24. lipca:

„Atak „Flandernschutz" jest odroczony.... Pracę terenowe należy wstrzymać, amunicję cofnąć...."

3. i 4. sierpnia poza Vesle. Nastąpiło więc przeciwieństwo tego, czego oczekiwał; front jego, miasto tworzyć w Szampanji i Brie groźny wysunięty łuk, trzeba było cofnąć na Aisne i Vesle; rezerwy francuskie, których nie potrzeba było użyć bynajmniej w zupełności do wypełnienia luk we froncie, przeszły do kontrofensywy; mała tylko cząstka (2 dywizje) rezerw angielskich wzięła udział w bitwie. — Zato rezerwy następcy tronu Rupprechta musiały pospiesznie nadciągnąć z Lille nad Aisnę. Wreszcie, ponieważ N. D. niemieckie zaniechać musi ofensywy planowanej we Flandrji, wojska ententy podejmują inicjatywę nowej bitwy między Oise i morzem.

18. lipca więc zostaje plan nieprzyjaciela zniszczony i przeobrażony. Odtąd aż do zawieszenia broni nieprzyjaciel musi się poddawać woli sprzymierzonych.

B. — Bitwa w Pikardji

8. sierpnia — 20. września.

Dążeniem N. D. sprzymierzonych będzie odtąd, zatrzymać przewagę nad N. D. niemieckiem i nie dać mu czasu przyjścia do przytomności i zebrania swych sił.

W tym sensie nakazuje i każe wykonywać oddzielne, tak szybko jak tylko możliwe po sobie następujące niespodziane ataki, ażeby stopniowo zwiększać rozprzężenie wojsk nieprzyjacielskich i zamęt w N. D., aż wyda rozkaz do ofensywy generalnej i wreszcie do ogólnego ataku, który załamie front nieprzyjacielski. Od 12. lipca począwszy, skoro skonstatowano, że nieprzyjaciel między morzem i Oise trzyma na pozycjach wyczerpane, niekompletne i co do siły bojowej mało wartościowe dywizje, pragnie bez wahania wyzyskać tę słabość i podjąć ważne ofensywy. Zwraca tedy uwagę marszałka Haiga na przygotowany już do ofensywy odcinek Festubert-Robecq; atak ten umożliwi uwolnienie kotliny minowej Bruay. Łączy też równocześnie operacje IV. brytyjskiej i I. francuskiej armji, działające na wysunięty kąt frontu pod Amiens, ażeby uwolnić linję kolejową Paryż — Amiens, i wreszcie rozpoczyna z licznemi siłami armji amerykańskiej przygotowanie ofensywy na łuk Saint-Mihiel. Zaledwie więc ułożono plan kontrofensywy nad Marną i rozpoczęto ją, a już przygotowano 3 inne operacje na wielką skalę[1]).

[1]) W związku z udaremnieniem 5. niemieckiej ofensywy, którą ofensywa X. i VI. armji francuskiej zamieniła w klęskę, rozwinął d. 24. lipca główno-

23. lipca daje akcja lokalna na zachodnim brzegu Avry I. armji francuskiej jej pozycję pierwotną, a 8. sierpnia uderzają taż armja i IV. brytyjska armja na froncie 25 km. po obu stronach drogi Amiens—Roye, między Albert i Moreuil.

W dwuch dniach posuwają się o 20 km., osięgają obszar Chaulnes i Quesnoy i zagrażają 18. armji niemieckiej oskrzydleniem z północy.

10. niemieckie D. N. nakazuje 18. armji niemieckiej cofnąć się na pozycje z r. 1917 między Chaulnes i Oise. Wskutek nagłego ataku III. armji francuskiej 18. armja niemiecka wykonuje ten ruch w pospiechu i nieładzie. 15. sierpnia zakopują się wojska niemieckie znowu w swych starych pozycjach[1]) frontu Chaulnes-Ribécourt.

---

dowodzący marszałek polny przed dowódcami tych armij swoją myśl przewodnią na podstawie następujących stwierdzeń:

— Zrównanie sprzymierzonych wobec nieprzyjaciela ze względu na liczbę walczących.

— Przewaga w liczbie rezerw z powodu wielkiej liczby zaangażowanych w walce dywizyj niemieckich.

— Bliska przewaga w liczbie świeżych rezerw.

— Niezaprzeczalna przewaga lotników i samochodów opancerzonych.

— Dalsze zwiększenie przewagi artyleryjskiej, która jeszcze urośnie; i dzięki pomocy amerykańskiej, pewność nieograniczonej rezerwy wojsk walczących.

Po stronie przeciwnej: słabość — ponieważ nieprzyjaciel właściwie zmuszony jest wystawić dwie armje: jedną, poświęcającą się dla utrzymania frontu, drugą, zresztą bardzo silnie już nadwyrężoną, jako armję przeznaczoną do wypadów i ataków po za tym chwiejącym się frontem. Słabość — ponieważ przeciwnik nie jest zdolen utrzymać liczby swych wojsk walczących mimo wszelkich nadzwyczajnych zarządzeń na wysokości koniecznej.

Do wszystkich tych stwierdzeń dotyczących zmiany czynnika: siły materjalnej dochodzi jeszcze przewaga moralna, wynikająca z powodu rozczarowań nieprzyjaciela, doznanych mimo olbrzymich ofiar, od początku bitwy.

„Wojska sprzymierzone, dodaje marszałek, doszły dziś do punktu zwrotnego; podczas bitwy ujęły znowu inicjatywę operacyj i posiadają siłę utrzymania jej; uczynią to też, zasady podstawowe wojny wymagają tego. Wybiła godzina porzucenia ogólnej postawy obronnej, narzuconej nam dotąd skutkiem przewagi liczebnej, i przejścia do ofensywy."

Potem nastąpiły powtórzenie rozporządzeń dla będących już w przygotowaniu akcyj ofensywnych i wyrażenie mniemania, że pod koniec lata lub jesienią nastąpi ofensywa, której znaczenia tymczasem określić jeszcze niepodobna.

[1]) Mogły się one na froncie usadowić tylko dzięki znacznym rezerwom; w 7 dniach trzeba było 18 dywizyj niemieckich frontu Albert—Oise 20 dywizjami wzmocnić, z których 11 pochodziło z rezerw lokalnych, 9 z innych odcinków frontu: 6 z odcinku Lille, 1 z Flandrji, 2 z Verdun; prócz tego nadeszły 4 dywizje z innych części frontu, które w następnych dniach wsunięto (stwierdzone przez 2. biuro brytyjskie).

W jednym zatem miesiącu wtłoczyli alianci 2 znaczne wygięcia frontu nieprzyjacielskiego — z jednej strony ostrze ku Paryżowi, z drugiej w kierunku Abbeville, które oba stanowiły dwa główne cele Niemców w r. 1918. Znużenie wojsk nieprzyjacielskich staje się coraz dotkliwszem.

Wie o niem marszałek głównodowodzący, pragnie je więc wyzyskać i przyspieszyć. „120 niemieckich dywizyj, oświadcza sprzymierzonym dnia 12. sierpnia, jest zaangażowanych od 15. lipca, mamy obecnie przed sobą położenie, które już nigdy nie wróci i które od każdego wymaga największego wysiłku.“

Zanim armja amerykańska będzie gotowa do udziału w walce, trzeba ustawicznie nacierać. Zamiast uporczywie uderzać na front Albert-Oise, na którym nieprzyjaciel niedostatecznie wstrząśnięty, trzyma się w silnych pozycjach, przenosi się atak na skrzydła, mianowicie na północne, gdzie ubyło rezerw nieprzyjacielskich.

„Rezultaty osiągnięte przez III. armję francuską własnemi jej tylko środkami dają poznać, czego oczekiwać można od rozszerzenia działań ofensywnych na skrzydłach zwycięskich armij.“

Podczas gdy I. i III. armja francuska nacierają silnie na przeciwnika, ażeby udaremnić mu osłabienie swego centrum, uderza X. armja w kierunku Chauny, ażeby oskrzydlić obszar Noyon-Guiscard-Tergnier; III. armja angielska działa w kierunku Bapaume i Péronne, ażeby oskrzydlić pozycje nad Sommą i zmusić nieprzyjaciela do silniejszego odwrotu. I. armja angielska ma potem więcej na północ uderzyć. Trzeba jednak niezwłocznie, nagle i nieustannie nacierać, jeżeli zysk poprzednich walk nie ma być stracony. Rozkaz brzmi: nie odkładać ataku poza 20. sierpnia.

Skutkiem tego odbywają się od 18. sierpnia do 20. września 3 następujące po sobie uderzenia.

Pierwsze między 18. i 26. sierpnia: X. armja dociera do Oisy i Ailette, wojska angielskie przełamują front niemiecki między Croisilles i Sommą; 18. armja niemiecka, znajdująca się w niebezpieczeństwie obustronnego oskrzydlenia musi się cofnąć na Sommę i kanał du Nord. Aljanci osięgają front Bapaume-Péronne-Nesle-Noyon.

Drugie uderzenie następuje od 30. sierpnia do 2. września: X. armja francuska przekracza Ailette, uderza na linję Hindenburga i zmusza przeciwnika do cofnięcia się od rzeki Vesle na Aisnę. I. armja angielska zdobywa w 2 dniach punkt węzłowy

między linją Siegfrieda i linją Drocourt-Quéant. Nieprzyjaciel cofa się między Arras i Oisą na linję Hindenburga. Sprzymierzeni zbliżają się do niej 10. września o kilka kilometrów.

Trzecie uderzenie następuje 18. września: Z pomocą armji francuskiej zdobywają III. i IV. armja angielska przedpole linji Hindenburga między Cambrai i Saint-Quentin i osięgają w ten sposób pozycję wypadową dla przyszłego ataku na tęż linję.

Podczas ostatnich faz bitwy w Pikardji, armja amerykańska wykonała na innym froncie w Woëvre swój pierwszy na wielką skalę zakrojony atak i wtłoczyła od 12. do 15. września zupełnie ostry kąt pod Saint-Mihiel.

Jak przedstawiają się tedy rezultaty osiągnięte 25. września przy końcu pierwszego okresu walki?

Nieprzyjaciel musiał opuścić cały prawie obszar zdobyty w r. 1918. Jest rozprzężony, zużyty, zmęczony i niezdolny do przeprowadzenia kontrofensywy. Ażeby się uwolnić od ustawicznej i wyczerpującej bitwy, musi się cofnąć do pozycyj, które uważa za nie do zdobycia i gdzie ma nadzieję przegrupowania, wypoczynku i zgromadzenia rezerw[1]).

---

[1]) Bezpośrednią bliskość tego odwrotu i niemożliwość ze strony nieprzyjaciela podjęcia kontrofensywy, zameldowało od 24. sierpnia dowództwu naczelnemu sprzymierzonych 2. biuro raportem, którego koniec brzmiał jak następuje: „Nieprzyjaciel pragnie, jak się zdaje, wykonać ruch odwrotny, ażeby na czas zimowy być w pozycji gruntownie założonej i rozbudowanej. Musi on równocześnie przeprowadzić reorganizację swych wojsk, które mocniej się zużyły, niż przewidywał, i dla których posiłki przewidziane nie są dostateczne.

W tych warunkach zdaje się nie być w możności przeprowadzenia poważnej kontrofensywy. Mógłby o niej tylko wtenczas pomyśleć, gdyby wojska ententy zostawiły mu były czas do spokojnego urządzenia się w wybranej linji obronnej. Gdyby mu się to było udało, byłby mógł ująć inicjatywę ataku tylko wśród wiele niekorzystniejszych warunków niż dawniej i ze stosunkowo mniej licznemi i mniej wartościowemi rezerwami.

Dokument niemiecki datowany z 20. sierpnia z łatwością przekonuje, że dla D. N. niemieckiego kontrofensywa wogóle nie była możliwa. Powiada on, co następuje: N. D. wyraziło swoje podziękowanie z powodu szybkich i dokładnych sprawozdań, jakie niemiecka i neutralna prasa podała o bitwie obronnej. Chociaż zapowiedź bliskiej kontrofensywy niemieckiej — którą prasa w pochwały godnej intencji powtórzyła — nadaje się do pomyślnego nastroju opinji publicznej, N. D. dało poznać, że tego rodzaju proroctwa są mu obecnie nie na rękę. Jakkolwiek konieczną jest rzeczą, utrzymać nieprzyjaciela w obawie nowych ataków i w niepewności naszych planów, uprasza się jednak zaprzestania tych proroctw, ażeby w ten sposób nie wpływać na nasze decyzje".

Było to dla przeciwnika absolutną koniecznością, bo od 15. lipca do 25. września posłał był do bitwy 163 dywizyj [1]), z tych 75, które 2 lub 3 razy były zaangażowane.

Wedle bilansu dziennego drugiego biura leżało 26. września jeszcze 68 dywizyj w rezerwie, lecz 21 tylko to świeże dywizje, 40 nowougrupowane, reszta niedawno zluzowana.

Mimo skrócenia frontu o 200 km. musi nieprzyjaciel tę samą liczbę dywizyj jak 15. lipca trzymać w przedniej linji, ponieważ są słabsze i mniejszą posiadają wartość bojową. Prócz tego stan ten zdołał utrzymać na tej wysokości jedynie przez rozwiązanie 16 już dywizyj, przez obniżenie batalionów z 4 na 3 kompanje w 50 mniejwięcej innych, przez ściągnięcie z fabryk wielkiej liczby urlopowanych, ażeby nie być zmuszonym sięgnąć do rocznika 1920, jako do ostatniej rezerwy [2]).

Liczne zdobyte dokumenty nieprzyjacielskie potwierdzają to zużycie i zmęczenie wojska niemieckiego [3]).

I to zużyte i zmęczone wojsko musiało teraz stanąć wobec generalnej ofensywy sprzymierzonych.

---

[1]) Od 21. sierpnia do 2. września wystawiono przeciw samej armji angielskiej 38 dywizyj: 14 było w przedniej linji, 24 pochodziły z rezerw, z tych 11 z Flandrji i 11 z frontu Oise—Reims.

[2]) Rozkaz Generała Ludendorffa z 4. września:

„Z wyjątkiem ochotników i aspirantów oficerskich, nie ma się rekrutów rocznika 1920 bez mego pozwolenia, które w ogóle obecnie nie będzie udzielone, posyłać do przedniej linji."

[3]) Już 7. sierpnia przejawia się w rozkazie niemieckiego następcy tronu to zmęczenie dywizyj niemieckich i konieczność podniesienia nastroju wojska ze względu na czekające go wysiłki. Czytamy tam:

„Wycofane z frontu dywizje zastosują następujące dyspozycje:

1. Okres wypoczynku należy poświęcić wznowieniu siły bojowej wojska.
2. Najlepszym ku temu środkiem jest dostateczny spokój i sen i zarządzenia dla zabezpieczenia wygody materjalnej i lepszego wyżywienia. Zakazuję przemęczać żołnierzy zbyt częstemi i długotrwałemi ćwiczeniami. Prócz niedzieli należy przewidzieć jeszcze jeden dzień w tygodniu dla wypoczynku. Sytuacja obecna wymaga możliwie szybkiego utworzenia silnych rezerw, zdolnych do wypełnienia wszelkich zadań, jakie się im powierzy."

Rozkaz 9. armji z 22. sierpnia uznaje również brak rezerw i zużycie żołnierzy. Powiada on:

„Ponieważ nie można liczyć w czasie z góry określonym na wycofanie dywizyj znajdujących się obecnie w linji, zamiany wszelkiego rodzaju broni będą się musiały uskuteczniać własnemi środkami dywizyj. Podczas okresów

2-gi Okres (26. września — 10. listopada)

Ogólna ofensywa sprzymierzonych.

Bitwy w Szampanji, pod Cambrai i we Flandrji.

Marszałek głównodowodzący armij sprzymierzonych sądził od końca sierpnia, że nadeszła chwila, w której dezorganizacja i wyczerpanie wojsk niemieckich doszły do tego stopnia, że atak generalny sprowadziłby ostateczny upadek nieprzyjaciela.

Wszystkie jego wysiłki zmierzały więc odtąd do zorganizowania tej ofensywy.

„Bitwa ofensywna rozpoczęta 18. lipca, pisał 23. sierpnia, rozwija się z korzyścią dla sprawy sprzymierzonych. Trzeba ją bezustannie prowadzić dalej, ażeby nieprzyjacielowi nie dać czasu do skupienia swych sił. By podtrzymać długotrwałą i coraz szersze rozmiary przybierającą bitwę ofensywną, muszą wszystkie wojska rozmaitych armij w niej wziąć udział lub do tego udziału się przygotować.“

W tym celu zamierza trzy wielkie współdziałające operacje, które mają się rozpocząć jednocześnie lub w krótkich przerwach po sobie następować:

1. Operacja we Flandrji, „gdzie słaba obsada frontu nieprzyjacielskiego od rzeki Lys do morza, stan wyczerpania i brak rezerw mogą w krótkim czasie stworzyć położenie, nadające się do wyzyskania.“ Operacja ta, wykonana przez armję belgijską z pomocą dywizyj francuskich i angielskich, zmierzać ma najprzód do zdobycia pozycji wypadowej celem wzięcia szturmem frontu Clerken-las, Houthulst-wzgórze, Paschendaele, Gheluvelt, Comines, później bezpośrednie wyzyskanie położenia w kierunku Bruges celem uwolnienia wybrzeża, z drugiej strony na wschód w kierunku Thielt i Gandawy.

2. Operacja centralna, w której a) armje angielskie i lewe skrzydło armji francuskiej mają uderzyć w kierunku Saint-Quentin-Cambrai, ażeby przełamać linję Hindenburga, zanimby się nieprzyjaciel zdołał w niej usadowić; b) centrum

---

wypoczynku należy przedewszystkiem zabezpieczyć spokój żołnierzy, wyćwiczenie należy uważać za rzecz drugorzędnego znaczenia.“

Z przytoczonego można poznać olbrzymią zmianę, jaka zaszła co do wartości wojska, oraz, jak dowództwo niemieckie, tak bardzo kiedyś dbałe o staranne wyćwiczenie, liczyło się z wyczerpaniem swych dywizyj.

francuskie ma w dalszym ciągu przeprowadzać energiczną akcję, by wroga odrzucić poza Aisnę.

3. Operacja z obydwóch stron Argonów w kierunku ogólnym na Mézières, w której wszystkie rozporządzalne siły amerykańskie uderzyć mają między Mozą i Argonami (włącznie), otrzymując pomoc na zachód od IV. armji francuskiej, która zaatakuje między Argonami i drogą do Souain.

Te trzy ataki mają więc przenieść bitwę na cały front od morza aż do Mozy, to znaczy, na $^2/_3$ frontu niemieckiego. Mają one nastąpić około 25. września.

W istocie bitwa w Szampanji i nad Mozą rozpoczyna się 26. września. Po 8 dniach walki, nieprzyjaciel jest zmuszony cofnąć się na Aisnę i Airę, do których docieramy 12. października. Bitwa pod Cambrai rozpoczyna się 27: I. i III. armja angielska uderzają w rejonie Cambrai; potem 30. walka rozszerza się aż do Oisy przez wmieszanie się do niej IV. armji angielskiej i I. armji francuskiej.

9. października II. i XVIII. armja niemieka tracą pozycję którą jej wodzowie uważają za niezdobytą[1]), i są zmuszone cofać się na całym froncie między Douai i Saint Quentin; zatrzymują się za biegiem rzeki Selle i na linji Bohain-Bernot.

---

[1]) *Rozkaz 119. dywizji z 16./9. 18.* — „Odbędzie się konferencja, ażeby zwrócić uwagę na konieczność utrzymania przez wojska ich pozycyj silniej, aniżeli kiedykolwiek. Nie może już być mowy o cofnięciu się choćby o krok jeden.

Trzeba pokazać anglikom, francuzom i amerykanom, że każdy nowy atak na linję Siegfrieda załamie się zupełnie i że linja ta jest wałem niezdobytym. W ten sposób mocarstwa ententy uczują się zmuszone zbadać warunki pokoju, które pragniemy przed końcem tej wojny absolutnie osięgnąć. Jednem słowem, każdy krok wstecz oznacza przedłużenie wojny; przeciwnie zaś opór szczęśliwy otwiera nam widoki bliskiego pokoju. Każdy żołnierz musi być do głębi przejęty temi faktami i oficerowie kompanji muszą w tym kierunku wytężyć stale swe wysiłki.“

Rozkaz XIV. A. Rez. (z 6. września). — W odcinku na południe — wschód od Cambrai. Żołnierze XIV. armji rezerwowej! Do tej pory ze względów strategii wojskowej pozwoliliśmy anglikom zajmować zniszczone obszary nieprzyjacielskie. W utarczkach naszych tylnych straży zadaliśmy im wielkie straty. Lecz obecnie, gdy zajmujemy bardzo mocne pozycje obronne, nie wolno nam oddać ani piędzi ziemi więcej.

Anglicy pragną tutaj osięgnąć rozstrzygnięcie i XIV. A. R. zajmuje jeden z najważniejszych odcinków frontu. Pomnijcie, że bronicie swoich ognisk rodzinnych, swoich rodzin, swej ukochanej ojczyzny, i pomyślcie też, coby się stało, gdyby wojna i z nią hordy nieprzyjacielskie przeniosły się na obszary ukochanej naszej ojczyzny.

Lecz podczas gdy te armje na chwilę zdołają znaleść punkt oparcia, więcej na południe VII. armja ewakuuje obszar Saint-Gobain-Laon, który z powodu posuwania się sprzymierzonych w Szampanji i rejonie Cambrai tworzył wielkie wygięcie, i cofa się na rzekę Serre i poza bagna pod Sissonne (Hunding-stellung).

Potem znowu wstecz odpływają II. i XVII. armja z powodu uderzeń francusko-angielskich 18. i 19. w okolicy Bohain; przekraczają Oisę i kanał Sambry.

Bitwa we Flandrji, rozpoczęta 28. września, daje nam wzgórza na zachód od Ypres i pozwala nam w 2 dniach osięgnąć drogę Roulers-Menin. Ponawia się 14. Października. Od 17. nieprzyjaciel jest zmuszony, na północ opuścić całe wybrzeże belgijskie i cofnąć się na kanał Terneuzen; na południe, opuścić okolice Lille i Lens i cofnąć się poza Skaldę i kanał północny.

W rezultacie między 10. a 20. października odwrót nieprzyjaciela staje się ogólnym na całym froncie od morza do Mozy: trzy równoczesne ofensywy aljantów w kilku dniach zmusiły go do zaangażowania większej części rezerw, tak iż nie miał innej drogi wyjścia, jak walkę odwrotową i przedłożenie przez rząd prośby o zawieszenie broni, ażeby odsunąć konieczne następstwo klęski [1]),

---

[1]) Raporty wskazują istotnie, że od 28. września N. D. telefonowało do kanclerza, ażeby mu donieść o nadzwyczajnej powadze sytuacji militarnej i zażądać przedłożenia z całą usilnością prośby o zawieszenie broni, które pozwoliłoby zyskać na czasie i naprawić chwilowo sytuację.

29. września wicekanclerz Payer doniósł o tem żądaniu N. D. przywódcom partyj parlamentu. 2. października odbyła się w pałacu kanclerskim pod przewodnictwem cesarza narada, w której uczestniczyli między innymi kanclerz Hertling, Hindenburg, ks. Maks badeński, wicekanclerz i zastępca prezydenta rady ministrów. Celem tej narady było niewątpliwie stwierdzenie ogólnego położenia Niemiec i zachowania się wobec Ententy.

4. października wieczorem, krótko po swej nominacji na kanclerza Rzeszy, ks. Maks badeński wysłał notę telegraficzną do prezydenta Wilsona, ażeby go „prosić, by się zajął przywróceniem pokoju“ i w tym celu, by zapobiec dalszemu rozlewowi krwi, spowodował natychmiastowe zawieszenie broni. Następnego dnia, 5., w mowie swej o polityce nowego rządu, powiedział w parlamencie: „Dzięki niezrównanemu poświęceniu naszej armji, front zachodni stoi niewzruszony. Dumne to przeświadczenie pozwala nam z ufnością patrzeć w przyszłość; ale właśnie, że ożywieni jesteśmy temi uczuciami i tem przeświadczeniem, musimy sobie dać pewność, że krwawa walka nie będzie się toczyła ani dnia dłużej, jak to koniecznem jest dla zakończenia wojny,

Klęskę tę N. D. sprzymierzonych przeczuwało jako bliską. Wiedziało ono, że od 26. września do 20. października 139 dywizyj niemieckich[1]) z pośród 191 brało udział w bitwie. Prócz tego karta zużycia, ułożona przez 2. biuro pod dniem 11. października, wskazywała mu, że 44 dywizje, znajdujące się na froncie, niezdolne były do podjęcia poważnej walki; że dla ich zastąpienia Niemcy dysponowali tylko 7 świeżemi dywizjami w rezerwie i mniejwięcej 15, ściągniętemi z odcinków spokojnych. Raport umieszczony przy tej karcie takie wysnuwał wnioski: „Niemożliwością jest dla nieprzyjaciela z siłami, które obecnie ma na froncie, oprzeć się, ażeby przez czas dłuższy wytrzymać poważniejszy atak.“

Dlatego marszałek nakazuje nieustanny pościg na całym froncie od morza do Mozy, ofensywę ogólną. Pierwszym jego celem jest wyrzucenie przeciwnika z jego ostatnich organizacyj obronnych (Lys, Hermannstellung i Hundingstellung), gdzie tenże zamierza przyjąć rozstrzygającą bitwę[2]). Marszałek daje następujące wskazówki:

Armje flandryjskie nacierać mają w ogólnym kierunku na Brukselę;

---

nie przynoszącego ujmy naszemu honorowi. Opierając się na jednomyślności wszystkich kompetentnych urzędów Rzeszy, wystosowałem do prezydenta Stanów Zjednoczonych itd. ....“

Czyż ten pospiech w proszeniu o zawieszenie broni, nie odczekawszy dalszych 24 godzin dla zebrania się parlamentu, czyż ta mowa, w której przebija się chęć uspokojenia posłów, stroskanych o los armji i narodu, nie są dowodem, że rząd i dowództwo niemieckie uznawały klęskę militarną za nieuniknioną? (Por. załącznik IV.)

[1]) 55 dywizyj, któremi obsadzone były fronty szturmowe, wzmocniono 84 dywizjami; 36 dywizyj zaangażowano dwa razy podczas tego okresu. Prócz tego musiały wszystkie rezerwy zabezpieczające z frontu Lotaryngji i Alzacji wziąć udział w bitwie.

[2]) *Rozkaz generała Larischa, dowódcy 24. armji, z 19. października:*

„Grupa następcy tronu bawarskiego przyjmie bitwę rozstrzygającą na pozycji „Lys-Hermann“. Pozycja ta musi być za wszelką cenę utrzymana. Rozkaz ten należy zakomunikować wszystkim dowódcom aż do dowódców pułków włącznie.“

Rozkaz niemieckiego następcy tronu do dowódcy 18. armji z 18. października:

„Obrona pozycji kanału Oise-Sambre jest wielkiego znaczenia strategicznego dla frontu grupy. Liczę na to, że armja utrzyma swą nową pozycję za wszelką cenę.“

Armje angielskie główny swój wysiłek wytężą między Sambrą i Skaldą, ażeby armje nieprzyjacielskie odrzucić na niedogodny teren Ardenów. Równocześnie wspomogą posuwanie się armij flandryjskich przez oskrzydlające ataki, ażeby im umożliwić przekroczenie głównych linij wodnych.

Armje francuskie będą miały następujące zadanie: Pierwsza ma wspierać prawe skrzydło armij angielskich w kierunku na Givet i manewrować na prawo, ażeby opór nieprzyjacielski skierować na linję Serre—Sissonne (Hundingstellung). 5. i 4. armja z 1. armją amerykańską starać się mają osięgnąć rejon Mézières-Sedan i górną Mozę, po przełamaniu linji Aisny posuwając się na obydwóch skrzydłach; lewe skrzydło w kierunku Chateau-Porcien, prawe w kierunku Buzancy—le Chesne.

Równoczesne te i koncentryczne ataki armij sprzymierzonych doprowadzają od 4. listopada począwszy do ogólnego odwrotu nieprzyjaciela pomiędzy Skaldą i Mozą; 9. listopada odwrót ten rozszerza się jeszcze na północ i nieprzyjaciel opuszcza bieg Skaldy między Audenarde i Tournai.

W dniu zatem zawieszenia broni wszystkie armje niemieckie między morzem i Mozą, znajdują się w zupełnym odwrocie. Prócz tego, na prawym brzegu Mozy, 2. armja amerykańska rozpoczęła oskrzydlać opór, jaki przeciwnik na tej rzece mógł stawiać, i 10. listopada osięgnęła front Remoiville—Bezonvaux, zdobywając w ten sposób podstawę dla przyszłych operacyj, które wkrótce rowinąć się mają w kierunku północno-wschodnim.

Marszałek wiedział, że Niemcy, ażeby odeprzeć ogólną ofensywę sprzymierzonych, zmuszeni byli posłać w bój wszystkie rezerwy, które dotychczas trzymali za bardzo osłabionym frontem alzacko-lotaryńskim[1]).

[1]) Studjum 2. biura Głównej Kwatery z 14. października orzekało pokrótce: „Nieprzyjaciel pragnie, zdaje się, cofać się bezustannie na linję: Kanał Gandawski, bieg Skaldy, Valenciennes. Hirson, Mèziéres, Longuyon, co go pozbawi linji głównej Valenciennes-Mézières-Longuyon.

Można przypuszczać, że nieprzyjaciel gwałtownie odrzucony na pozycję „Hagenstellung“ będzie miał stosunkowo za wiele sił na zachód Ardenów w porównaniu do tych, które stoją na wschód tychże (obecnie 150 mniejwięcej dywizyj na 187 znajdują się między morzem i Mozą); stosunek ten będzie mógł bardzo wolno tylko zmienić (kolejami — 1 dywizja dziennie).

Nieprzyjaciel znajdować się więc będzie w położeniu bardzo trudnem co do sił bojowych wobec ataku francuskiego w Lotaryngji, którego doniosłość militarna i polityczna miałaby skutki bardzo wielkie.“ Szybko przeprowadzona koncentracja na froncie Nancy-Avricourt pozwoliłaby przedsięwziąć z wszelkiemi widokami powodzenia wtargnięcia do Lotaryngji, ...

Tabela zużycia z 24. października wskazywała mu, że 84 dywizje nieprzyjacielskie zawikłane w bitwę od więcej niż 2 tygodni, niezdolne były do podjęcia poważnej walki, i że do ich zastąpienia D. N. niemieckie dysponowało tylko jedną jedyną dywizją świeżą w rezerwie i mniejwięcej 10 innemi, kóre mogło wycofac ze spokojnych odcinków w Lotaryngji i Alzacji. Dywizje te do tej pory nigdy nie były przeznaczone do walki dla ich miernej wartości — jednem słowem wszystkie rezerwy przeciwnika były wyczerpane.

Nastręczała się przeto bardzo dogodna okazja do rozstrzygającego pogromu nieprzyjaciela. To też 19. października marszałek Foch daje odpowiednie rozkazy.

Nowy w Lotaryngji projektowany atak miał na celu łatwe zdobycie całego od 4 lat przez nieprzyjaciela rozbudowanego obszaru obronnego i wyzyskanie możliwie szerokie położenia w kierunku na Sarę, ażeby usposobieniu duchowemu nieprzyjaciela zadać cios poważny przez wtargnięcie na ziemię niemiecką[1]) i bezpośrednie zagrożenie linji odwrotnych głównego pnia jego sił.

Z tego krótkiego szkicu bitwy ofensywnej sprzymierzonych wynika bezsprzecznie, że położenie rozpaczliwe, do którego doprowadzono naszych nieprzyjaciół, było dziełem N. D. aljantów, które bezustannie zadawało przeciwnikowi cios za ciosem, wyczerpując go coraz więcej i skuteczniej, ażeby ostatecznem uderzeniem zniszczyć go zupełnie.

Ażeby wynik ten w całej pełni ocenić i jeszcze ściślej udowodnić, warto teraz rzucić pokrótce okiem na zmienny stan rozporządzalnych sił bojowych armji niemieckiej od 21. marca do 10. listopada; stwierdzić dalej co do ostatniej daty: wartość jej dywizyj pod względem efektywnym, materjału, usposobienia duchowego, możności manewrowania i odwrotu; wreszcie położenie jej wobec narodu, który widział w jej upadku pogrzebane wszystkie swoje nadzieje. Jednem słowem chodzi o to, ażeby dokładnie, za pomocą cyfr, przedstawić bilans naszych przeciwników w chwili zawieszenia broni.

Oto treść drugiej części tego studjum.

---

[1]) Raporty z czasu po zawieszeniu broni potwierdzają najzupełniej, że N. D. nie było zdolne odeprzeć ataku w Lotaryngji. Stwierdzają one bowiem, że był mu wiadomy projektowany z naszej strony atak (na froncie bliżej nie określonym) i że rozkazało ono z tego powodu wycofanie wojsk z frontu lotaryńskiego i przygotowanie ewakuacji materjału z fortecy Metz.

Część druga.

Położenie armji niemieckiej

dnia 10. listopada.

I. Siły rozporządzalne. — Stan zmienny tychże sił od 15. lipca do 10. listopada.

Tabela poniższa podaje dla dat najważniejszych roku 1918 z jednej strony liczbę dywizyj niemieckich znajdujących się na froncie zachodnim; z drugiej strony stan i wartość rezerw N. D. na froncie wedle oceny 2. biura Głównej Kwatery w jego bilansie dziennym.

Daty	Ogólna liczba dywizyj	Liczba dywizyj zapasowych	Wartość dywizyj zapasowych		
			Świeże	Nowo-ugrupowane	Zużyte
21. marca	186	78	78	0	0
27. maja	206	81	62	0	19
15. lipca	207	81	43	26	12
26. września	197	68	21	40	6
11. listopada	184	17	2	5	10

Z tabeli tej wynika jasno, że nieprzyjaciel podjął był swe ofensywy w r. 1918 z siłami stale słabnącemi co do liczby i jakości. Wykazuje ona nadto, że od 15. lipca do 10. listopada ogół sił nieprzyjacielskich zmniejszył się o 23 dywizje, które dla braku dostatecznych posiłków zapasowych zostały rozwiązane.

W czasie tego samego okresu liczba dywizyj znajdujących się w rezerwie zmniejszyła się o 54 dywizje[1]). Znaczne to osłabienie rezerw zyskuje jeszcze na znaczeniu, jeśli się rozważy, że od 15. lipca do 10. listopada front niemiecki z powodu odwrotu armij niemieckich skrócił się o mniejwięcej 250 km., to jest $^1/_4$ (wynosząc tylko 700 zamiast 950 km.).

Prócz tego, gdyby nieprzyjaciel 15. lipca, zamiast atakować, przeprowadził był swobodnie to skrócenie frontu, byłby mógł zyskać z powrotem $^1/_4$ swych sił znajdujących się w linji, to jest 32 dywizje. Byłby więc miał:

$$81 + 32 = 113$$ dywizyj w rezerwie.

Można więc powiedzieć, że pod ciosem ofensyw sprzymierzonych rezerwy nieprzyjaciela zmalały stosunkowo z 113/207 do 17/184, t. zn. że z połowy spadły do 1/11 tylko całości jego sił. W praktyce, jak widzieliśmy, rezerwy te przedstawiały zero pod koniec października.

II. Wartość dywizyj: Siła bojowa, stan fizyczny i moralny.

Środki materjalne (artylerja i amunicja, karabiny maszynowe).

Wartość dywizyj wynika z ich siły bojowej, świeżości, ducha i środków materjalnych. W czasie ofensywy z 21. marca 1918 r. przeciętna siła walczących jednej kompanji piechoty wynosiła mniejwięcej 120 chłopa — 15. lipca nie więcej jak 70 do 90 chłopa[2]); w początkach listopada zredukowana była do 50 ludzi. Prócz tego, ażeby zabezpieczyć tę siłę, D. N. w braku posiłków zapasowych musiało z jednej strony, jak widzieliśmy, rozwiązać 23 dywizje; z drugiej obniżyć mniejwięcej 40% bataljonów z 4 na 3 kompanje[3]).

---

[1]) Por. dodatek 1: Kartę, przedstawiającą zmiany stanu sił niemieckich od 15. lipca do 11. listopada.

[2]) W kompanji niemieckiej rozróżnić trzeba całość sił („Gesamtstärke"), przedstawiającą ogół uczestników (walczących i rozmaitych urzędników) od siły bojowej („Gefechtsstärke"), przedstawiającej ogół walczących (żołnierzy z karabinami albo obsługujących karabiny maszynowe i obecnych podczas walki na froncie).

[3]) Liczba jeńców pojmanych daje wyobrażenie o olbrzymich stratach, jakie armja niemiecka poniosła od lipca do listopada. W tym okresie ze 140 zaangażowanych dywizyj

35 straciły 1000 do 2000 jeńców;
23 straciły 2000 do 3000 jeńców.

Można twierdzić, że 10. listopada większą część dywizyj liczyła nie więcej jak 1000 do 2000 walczących,

Można więc przypuszczać, że liczba piechoty walczącej na froncie zachodnim 10. listopada wynosiła połowę tejże z dnia 15. lipca[1]).

Jak się przedstawiała świeżość tych jednostek bojowych? Ażeby sobie z tego zdać sprawę, wystarczy sobie uprzytomnić, co następuje:

Z 207 dywizyj, które się ukazały na froncie zachodnim w 1918 r., 196 było zaangażowanych w walce od 21. marca do 10. listopada; 11 pozostałych były miernej wartości i niezdolne do walki.

18 dywizyj, które nie były zaangażowane przed 15. lipca, ponieważ uchodziły dotąd za niezdatne do udziału w bitwie, wysłano w bój między 15. lipca i 10. listopada. Pewna ilość dywizyj zaangażowana była 3, a nawet 4 razy, między 15. lipca a 10. listopada, tak, że ogólna liczba dni walki w ciągu tych 4 miesięcy wzrosła do 405 — podczas gdy od 21. marca do 15. lipca (również 4 miesięce) wynosiła tylko 364.

Wreszcie należy nadmienić, że okresy wypoczynku udzielonego dywizjom pomiędzy dwoma fazami walki stawały się coraz krótsze: 60% dywizyj pozostawało bez przerwy w linji w miesiącach wrześniu i październiku; inne toczyły walkę bezustanną przez 20 do 30 dni.

Cała zatem armja niemiecka musiała podjąć olbrzymi wysiłek nerwowy i fizyczny — obok którego wysiłki ofensyw z marca, kwietnia, maja i czerwca były tylko zabawką. Bo gdy pomiędzy 21. marca do 15 lipca 178 dywizyj niemieckich było zaangażowanych w bitwie, przynajmniej połowę ich natychmiast wycofano z frontu dla wypoczynku, lub wysłano na odcinek spokojny dla wytchnienia. Poszczególne dywizje walczyły tylko 10 do 15 dni, czasami i krócej, bez przerwy i otrzymywały potem miesiąc i więcej wypoczynku.

10. listopada natomiast wszystkie zdatne do walki dywizje znajdowały się albo w bitwie, albo były krótko przedtem wycofane, a wszystkie kilkakrotnie były w bój wysyłane.

Wreszcie nie było na ogół żadnych świeżych rezerw. Razem z utratą inicjatywy operacyj nieprzyjaciel 18. lipca utracił

[1]) Niektóre poszczególne wypadki potwierdzają ten zastraszający brak żołnierza. 21. października w 3. dywizji gwardji tak zwany „Lehrregiment“ stopniał do 200 karabinów. 22. października jeden z pułków 52. dywizji zapasowej ma także tylko 200 strzelb. 24. października 1. dywizja gwardji posiada w całości tylko 3 bataljony z 3 kompanjami (720 chłopa).

możność kierowania według swej woli walką decydującą. Od tej chwili N. D. sprzymierzonych mając pewność, że może ją podjąć dzięki posiłkom amerykańskim, zmusiło Niemców do przyjęcia jej natychmiastowego, a to samo wystarczyłoby, ażeby aljantom zapewnić zwycięstwo.

Upadek sił moralnych przeciwnika nie był mniejszy od upadku sił fizycznych [1]).

Pod względem wielkich ofensyw Sztab generalny niemiecki podzielił był dywizje stosownie do ich wartości na rozmaite kategorje:

Dywizje szturmowe (Sturmdivis.) — pościgowe (Eingreif- lub Verfolgungsdivis.) — okopowe (Grabendivisionen).

Dla przyczyn, które później podamy, różnica pomiędzy temi różnemi dywizjami znikła nagle we wrześniu i październiku. Jeżeli między dywizjami wyborowemi niektóre zachowały swoją dawną wartość i zasługiwały jeszcze na nazwę „dywizji szturmowych (jak 17, 18, 19 dyw. i 10 dyw. rez.), inne były w stanie zupełnego rozkładu, jak 5 dyw., 2 dyw. baw., 8 dyw. rez. baw.; niektóre jednostki gwardji; 2., 4., 5. dyw. gr. stały się nawet bardzo mierne. Dywizje przeciętne powoli nietylko straciły wszelką zdatność ofensywną, lecz także wszelką siłę odporną. Były one w listopadzie na równej stopie z dawnemi dywizjami przeznaczonemi do okopów. Te ostatnie, z konieczności wysłane do walki, stały się zupełnie marnemi; obojętność i rezygnacja panowały między najmniej dotkniętemi, brak dyscypliny i duch buntu poczęły się już przejawiać wśród tych, co ucierpiały.

Co się tyczy wojsk zapasowych we wnętrzu kraju i obsługi etapów, to panował wśród nich zupełnie otwarcie wszelki brak karności [2]).

Przedłużenie walki byłoby stopniowo wszystkie dywizje niemieckie sprowadziło na najniższy stopień wartości. Jedynie

---

[1]) Świadczy o tem następujący wyciąg z rozkazu 17. armji niem. z 2. sierpnia: W miesiącu lipcu armja straciła w zaginionych 233 chłopa, a wzięła tylko 47 jeńców. Wynika z tego, że Anglicy mają obecnie przewagę nad naszemi wojskami w „No man's land." Przewaga taka może pochodzić tylko z osłabienia ducha bojowego naszej piechoty.

17. Armja miała w pozycji:

1. lipca: 1 dyw. bardzo dobrą, 7 dobrych, 2 dosyć dobre.
31. lipca: 1 „ „ „ 7 „ 3 „ „

Skład więc jej przewyższał znacznie inne armje niemieckie.

[2]) Por. dodatek 2: Dokumenty dotyczące ducha i karności armji niemieckiej w lecie i jesieni 1918 r.

niektóre jednostki pruskie byłyby może tworzyły wyjątek z tej ogólnej reguły, ale słabe to jądro odporne nie wystarczyłoby do odwrócenia klęski.

Przyczyny tego osłabienia sięgały bowiem zbyt głęboko. Pierwszą było zwichnięcie ofensywy lipowej: żołnierz niemiecki od marca do czerwca gotów był do wszelkich wysiłków i ofiar, ponieważ miał zaufanie do D. N., do potęgi i przewagi armji niemieckiej i ponieważ był przekonany, że ofensywa sprowadzi jeżeli nie dycydujące zwycięstwo, to przynajmniej upadek przeciwnika i pewny pokój. Sukcesy początkowe ofensyw w Pikardji, Flandrji i przy Chemin des Dames, zgrabnie wyzyskane przez propagandę Naczelnego Dowództwa, zatarły były w jego umyśle pamięć olbrzymich strat i świadomość ostatecznej bezcelowości tych ofensyw dla rozstrzygnięcia wojny. 15. lipca zaufał zatem jeszcze swoim wodzom i gotów był do najwyższego wysiłku, aczkolwiek wyczerpanie już go poczęło dotykać.

Lecz w Szampanji i nad Marną zabrakło nawet sukcesu początkowego — było to początkiem zachwiania ducha armji niemieckiej; żołnierz, a nawet oficer poczęli wątpić. Kontrofensywa francuska z 18. lipca, potem dalsze ofensywy sprzymierzonych z sierpnia i września, dopełniły zwolna dzieła, zapoczątkowanego porażką z 15. lipca [1]).

---

[1]) Por. załącznik 3. — Artykuł „Vorwärtsa“ z 23. marca 1919: „Wysiłki...“ Oto, jak inteligentny jeniec 2 dyw. kaw. gw. oceniał położenie około 20. września: „w marcu mieli ci, co rozważali sprawę, nadzieję, że jeżeli wszystko się uda wedle planów D. N., będziemy może zwycięscami. Zdawaliśmy sobie sprawę z olbrzymiego zadania, jakie nas czekało, z potęgi ekonomicznej Anglji, lecz mieliśmy zaufanie do Hindenburga i Ludendorffa. Zatrzymaliście nas przed Amiens. Pisma niemieckie o tem wstrzymaniu nie mówiły jako o porażce, lecz wszyscy myślący rozważnie widzieli doskonale, że o rozstrzygającem zwycięstwie niema już mowy. Wszystko, czego mogliśmy się po tem wszystkiem i to za cenę zaciętych walk spodziewać, był układ. Klęska nad Marną zniweczyła te nadzieje i po tym ostatnim ciosie najmniejszy żołnierz poznał, że skończyło się z militarną przewagą niemiecką. Jesteśmy pobici, wiemy to, lecz wątpię, czy Niemcy nie pojmani zdają sobie nawet obecnie sprawę, jak dotkliwą ta klęska jest.

Idąc pod eskortą na tyły armji, widziałem rzeczy nie do uwierzenia: tyle konwoji, koni, ludzi i taką masę artylerji. Porównuję je z naszemi marnemi konwojami, z temi dziećmi, co chcą być gwardją.

„Mamy jeszcze pewien zapas artylerji, lecz wy macie chyba pięć armat na naszą jednę. Brak nam amunicji, gdy wy zdacie się posiadać nieprzebrane jej zapasy. Nie, Niemcy są pobite; im prędzej to uznamy, tem lepiej dla nas.“

Wysiłki nieustannej walki, brak wypoczynku w spokojnym odcinku lub za frontem, niedostateczne wyżywienie, grypa, osłabiając siły fizyczne, oddziaływały równocześnie ujemnie na ducha walczących. Propaganda ruchliwa, rozwinięta przez sprzymierzonych w linjach niemieckich przez proklamacje, odezwy, broszury i t. d. zaostrzyła jeszcze tę demoralizację.

Pragnienie zwycięstwa, by uzyskać pokój, ustępowało powoli pragnieniu osiągnięcia go za wszelką cenę, choćby za cenę odwrotu na ojczystą ziemię, a nawet za cenę przyznania niemocy wojsk niemieckich. Coraz częściej zawodziły najprzód jednostki, potem poszczególne formacje [1]).

Zapasy duchowe były zatem w przededniu zawieszenia broni złamane. Jak wytłumaczyć inaczej zadowolenie, z jakiem przyjęto na froncie wiadomość o przewrocie wewnętrznym w kraju? Jak wytłumaczyć bunty, nieporządki, tworzenie rad robotniczych i żołnierskich, a nawet wykroczenia przeciwko oficerom?

Osłabiona duchowo i fizycznie, czyż posiadała armja niemiecka przynajmniej jeszcze materjalne środki, w które była zawsze tak obficie zaopatrzona? Liczne sprawozdania, otrzymane w tym względzie w czasie operacyj, dały N. D. sprzymierzonych możność wyrobienia sobie o tem dokładnego pojęcia.

Wspaniale uzbrojona podczas zimy 1917—1918 ze względu na ofensywy wiosenne 1918, już w środku lipca straciła była część pewną tej potęgi materjalnej. Jeżeli do tej pory wytwórczość krajowa wystarczała dla wyrównania strat na froncie, to teraz zapasy w parkach i arsenałach poczęły się zmniejszać.

Od 15. lipca fabrykacja wszelkiego rodzaju materjału nie wystarcza dla zaopatrzenia frontu i ilość broni zmniejsza się stopniowo. Pod koniec października położenie staje się krytyczne.

Stan głównych rodzajów broni: artylerji i amunicji, karabinów maszynowych jest niezbitym na to dowodem.

Artylerja niemiecka posiadała 15. lipca w cyfrach okrągłych

Lekka artylerja polna: 3100 baterji t. j. 12500 dział.
Ciężka artylerja polna: 2150 „ t. j. 7860 dział.
Razem 20 360 dział.

---

[1]) Por. dodatek 2. Dokumenty dotyczące ducha i karności armji niemieckiej.

Z dokumentów wynika, że od czerwca zasiłek w materjale i ludziach na coraz większe napotyka trudności [1])

Gdy od sierpnia począwszy ofensywa sprzymierzonych rozszerza się stopniowo na cały front od morza do Mozy, straty w ludziach, koniach, materjale stają się znaczne.

N. D. w braku zasiłków zmuszone jest:

a) rozwiązać niektóre jednostki;

b) zmniejszyć liczbę baterji w niektórych pułkach lub bataljonach;

c) zmniejszyć liczbę dział w pewnych baterjach ciężkich.

Świeży dokument wskazuje, że w początku listopada artylerja niemiecka posiadała tylko:

2600 baterji lekkich,

1605 baterji ciężkich dział.

Dowództwo niemieckie musiało od 15. lipca 500 baterji lekkich i 545 baterji ciężkich dział rozwiązać i zredukować baterje ciężkie z 4 na 3 działa, a pułki artylerji polnej z 9 na 8 baterji.

Wszelako trzeba sobie i z tego zdać sprawę, że pozostałe baterje bynajmniej nie były w komplecie, wiele pozostawiło sporo materjału w naszym ręku, wiele miało działa zniszczone przez nasz lub własny ogień [2]).

---

[1]) *Rozkaz 2 armji z 6. czerwca:*

„Grupa następcy tronu Rupprechta na dniu 1. czerwca komunikuje: Z powodu znacznych strat w materjale w ostatnim czasie, zasilenie materjału ciężkiej artylerji napotyka na trudności Z tego powodu należy zwrócić uwagę artylerzystów na konieczność ochrony materjału ciężkiej artylerji.

W 2. armji w ciągu 15 dni 177 dział stało się niezdatnemi, głównie skutkiem naszego ognia. Warsztaty nie mogą już materjału tak szybko naprawiać, by zapewnić regularny zapas.“

Rozkaz grupy następcy tronu bawarskiego z 14. lipca:

„W ostatnim czasie znowu stwierdzono w niektórych miejscach znaczne straty w działach z powodu naszego ognia..., ze względu na doniosłość ochrony materjału, należy surowo baczyć na przepisy ognia huraganowego.“

Rozkaz telefoniczny do 25 dyw. rez. z 3. września:

Oficer Szt. Art. Armji donosi co następuje: „Posiłków w ciężkich działach wolno żądać tylko wtenczas, gdy armaty zostaną zupełnie zniszczone albo staną się stale niezdatnemi przez ogień artylerji nieprzyjacielskiej, albo z powodu wewnętrznej eksplozji. Żądanie zasiłku dla dział nadających się do reparacji pozostanie bez skutku z powodu obecnego braku dział ciężkiego kalibru.“

[2]) Liczba dział zdobytych od 15. lipca do 10. listopada tylko przez armje francuskie i angielskie: 4678 (z tych pewna część niezdatnych z powodu naszego lub własnego ognia).

Możemy zatem na mniejwięcej 7000 oceniać stratę ogólną dział, pełniących służbę. Pozostaje mniejwięcej

9000 dział lekkich,

4500 dział ciężkich.

Od 15. lipca do 10. listopada spadła więc artylerja niemiecka o $^1/_3$.

Nietylko liczba, lecz także jakość materjału mocno ucierpiała; liczne były skargi na mierność materjału, zebrane tak u oficerów jak szeregowców w ciągu przesłuchów w październiku i listopadzie. Pochodziło to zda się w głównej mierze z trudności wytwarzania tak czystej i wytrzymałej stali jak ongi, ponieważ począł się przejawiać brak pierwotnych surowców.

Podobne braki ujawniają się coraz więcej w amunicji. Już w r. 1916 w następstwie bitwy nad Sommą powstał brak materjałów strzelniczych w armji niemieckiej. Zarządzenia podjęte dla zwiększenia produkcji, względny spokój operacyj na froncie zachodnim podczas ostatnich miesięcy 1917 i zimą 1917—1918 pozwoliły Dowództwu niemieckiemu zgromadzić znaczne zapasy. Lecz od wiosny 1918 kryzys znowu się ujawnia.

Ponieważ artylerja niemiecka podczas przygotowania ataku nader rozrzutnie obchodzi się z amunicją, poczyna od końca bitwy w Pikardji zużycie przechodzić miarę przewidzianą, dlaczego D. N. nakazuje unikać rozrzutności, by nagromadzić zapasy dla dalszych ofensyw. Z końcem sierpnia zmuszone jest nałożyć surową oszczędność, ponieważ podczas drugiej bitwy nad Marną musiało pozostawić znaczne zapasy, jakie było nagromadziło między Aisną i Marną dla bitwy przełomowej z 15. lipca i dalszego marszu na południe.

Od października położenie staje się krytyczne: artylerja zużywa mało materjału, ogień zaporowy jako zbyt kosztowny znosi się, wytwórczość cierpi z powodu poborów personału fabrycznego na front, największą oszczędność zaleca się mianowicie w zużywaniu pocisków wybuchowych [1]).

Rozkaz gen. Ludendorffa z 1. sierpnia daje pojęcie strat spowodowanych naszym ogniem. Dokładne zestawienie zniszczonego materjału ciężkiej i lekkiej artylerji umożliwiło stwierdzenie, że w jednym miesiącu 13 % dział znajdujących się w pozycjach zostało zupełnie przez ogień nieprzyjacielski zniszczonych.

[1]) *Rozkaz grupy następcy tronu bawarskiego*, przesłany telegraficznie 6. dyw. kaw. p. przez 4. armję 1. października:

„Z powodu chwilowych trudności dostarczenia zapasów strzelniczych dla dział polnych i lekkich haubic, zaleca się używać mianowicie pocisków

Położenie artylerji niemieckiej dnia 10. listopada można na ogół tak określić: zmniejszenie o $^1/_3$ materjału z 15. lipca, trudności w reparacji i zastąpieniu materjału, zmniejszenie obsługi, brak sił pociągowych, niedostateczna wytwórczość amunicji.

Podobną sytuację, chociaż w stopniu nie tak silnym, napotykamy przy karabinach maszynowych. W ciągu zimy 1917—1918 ze względu na projektowane wiosną ofensywy piechota niemiecka była w nie obficie zaopatrzona. Każdy bataljon miał swoją kompanję ciężkich kulomiotów, i każda kompanja piechoty 6 lekkich karabinów maszynowych. Każda baterja artylerji rozporządza 2 ciężkiemi kulomiotami.

Można więc przypuszczać, że liczba karabinów maszynowych w służbie około 15. lipca wynosiła na froncie zachodnim: 95 000, z tych 35 000 ciężkich i 60 000 lekkich, co wynosi ogólne zmniejszenie o $^1/_4$ mniejwięcej.

Badanie położenia armij niemieckich pod względem lotnictwa, środków transportowych drogą żelazną lub samochodami ciężarowemi, zaprzęgów, zaopatrzenia w benzynę, środków żywności i t. d. dałoby to samo wrażenie upadku.

Armja niemiecka po $3^1/_2$ miesiącach ustawicznych niepowodzeń była więc poważnie osłabiona w ludziach i materjale, duchowo wyczerpana i niezdolna do naprawy swych sił. Opłakane to położenie doskonale było znane D. N. niemieckiemu. Uważało je ono za najwidoczniej niemożliwe do naprawy wobec przeciwnika, zdecydowanego wykorzystać ustawiczny przyrost rezerw, jaki mu zapewniła Ameryka, ażeby podtrzymać walkę bez przerwy. Zgnębienie jego miało za źródło nietylko widok własnego położenia, lecz także świadomość położenia przeciwnika, który każdego dnia rozwijał działalność artyleryjską wybornie przygotowaną i przewyższającą znacznie jego własną artylerję. Lotnictwo jego bezsprzecznie zapanowało nad powietrzem, a mianowicie nie mogło ujść niemieckiej służbie wywiadowczej mimo jej braków, że na początku listopada sprzymierzeni rozporządzali rezerwą około 80 dywizyj, która nadto stale wzrastała.

---

zielono- i niebieskokrzyżowych (granaty gazowe) zamiast granatów wybuchowych."

Rozkaz 6. dyw. rez. baw. z 26. września:

„Amunicję dla lekkich haubic i dział 10 centymetrowych ma się tylko używać w razie ataku."

III. Swoboda manewrowania Naczelnego Dowództwa niemieckiego.

Czy pozostawała N. D. niemieckiemu możność wyrównania swej niższości w materjale i sile liczebnej swych wojsk swobodą manewrowania? Bynajmniej. Pod tym względem położenie jego było jeszcze trudniejsze.

Z początkiem bowiem listopada straciło ono prawie zupełnie tęż swobodę: najpierw z powodu braku rezerw, a powtóre z powodu położenia na tyłach, gdzie transporty strategiczne stały się niemożliwe.

. . Wskazaliśmy poprzednio, że rezerwy nieprzyjacielskie 10. listopada wynosiły tylko 17 dywizyj. Nieustanne ataki sprzymierzonych, rozszerzenie linji bitwy zmusiły były N. D. do zaangażowania wszystkich swych sił, a następnie do rozkazu odwrotu na linję, gdzie miał nadzieję skupienia swych sił. Szybki odwrót pozwoliłby ujść oskrzydleniu ze strony wojsk sprzymierzonych, lecz sprowadziłby olbrzymią stratę materjału.

Materjał ten wszelkiego rodzaju N. D. niemieckie pragnęło uratować. Z niektórych rozkazów, które wpadły w nasze ręce, wynika, że zarządziło ono dla zabezpieczenia jego ewakuacji pod koniec września odwrót stopniowy, przerywany dłuższemi lub krótszemi okresami oporu. Ażeby go wykonać, zmuszone było przyjąć bitwę i stawić do dyspozycji każdej armji lub grupy poważne rezerwy, by mogły przeciwstawić się każdej próbie przełamania frontu ze strony nieprzyjaciela i cofać się planowo.

Następstwem tego było: 1^0 że siły niemieckie tworzyły cienką tylko linję frontu od morza do Mozeli; 2^0 że rezerwy strategiczne Głównego Dowództwa stopniały do $^1/_5$ ich stanu z miesiąca lipca; 3^0 że nie było możności ich zastąpienia przed definitywnem ukończeniem odwrotu. 10. zaś listopada odwrót ten bynajmniej nie był ukończony, ponieważ pierwszy cel upatrzony (bieg Mozy od Mézières do Namur, potem linja Bruksela-Antwerpja) nie był jeszcze osiągnięty

Można więc twierdzić, że na dłuższy jeszcze przeciąg czasu N. D. nieprzyjaciela nie było w możności zebrania jako tako poważnej rezerwy. Gdyby to było chciało uczynić, musiałoby o tyle osłabić swój front i powiększyć niebezpieczeństwo przebicia go.

Przypuśćmy nawet, że w przewidywaniu nowych ataków w Lotaryngji udałoby mu się stworzyć pewne rezerwy przez

wycofanie ich z armji znajdujących się w odwrocie, czy miałby środki wtenczas, ażeby je szybko przenieść na nowy teren operacyjny? Transporty takie mogłyby się jedynie odbyć koleją lub samochodami ciężarowemi.

W jakim przeto stanie znajdowała się sieć kolejowa, którą Niemcy rozporządzali dla swych transportów strategicznych?

15. lipca sieć ta była bardzo bogata. Posiadała ona: Na froncie od morza do Oisy 3 wysunięte rokady (boczne połączenia kolejowe) do dyspozycji następcy tronu bawarskiego:

1° Lille-Douai-Cambrai-Saint-Quentin;
2° Courtrai-Orchies-Le Cateau Guise-Laon;
3° Gandawa-Grammont-Ath-Mons-Maubeuge-Aulnoye.

Na froncie Oise-Moza 2 rokady wysunięte do dyspozycji niemieckiego następcy tronu:

1° Laon-Asfeld-Le Châtelet-Vouziers;
2° Laon-Liart-Amagne-Vouziers.

Za temi wysuniętemi rokadami istniały 4 rokady do dyspozycji Głównej kwatery, mianowicie:

1° Valenciennes, Hirson, Mézières, Longuyon, Metz, Strasburg.

2° Maubeuge-Charleroi lub Valenciennes-Mons-Charleroi — Namur, Arlon, Luksemburg, Thionville, Saarbrücken, Strasburg.

3° Courtrai-Sotteghem lub Tournai-Ath (Koblencja) — Bruksela, Lowanjum, Leodjum, Verviers, Kolonja; Mayence-Strasburg lub Trewir-Thionville (Diedenhofen).

4° Gandawa, Antwerpja, Malines, Tongres, Visé, Akwizgran, Monachjum, Gladbach, Dyseldorf, potem linja po prawej stronie Renu w kierunku Rastadt-Fryburg.

11. listopada 5 rokad wysuniętych i pierwsza rokada Głównej Kwatery były stracone.

Dwa skrzydła frontu niemieckiego były już tylko przez 3 rokady połączone.

Możność manewrowania N. D. była zatem znacznie już ograniczona z powodu zmniejszenia ilości rokad. Lecz co jeszcze ważniejsze, ilość przewozów dla transportów strategicznych na pozostałych rokadach była nadzwyczajnie zmniejszona.

Podczas gdy 15. lipca ostatnią granicę strefy etapowej tworzyła linja Gandawa-Renaix-Peruwels, potem granica francusko-belgijska aż do Longuyon, odwrót armij niemieckich spowodował przeniesienie jej na wschodnią granicę Belgji i Luksemburga, jeżeli front miał przechodzić przez Antwerpję-Brukselę-Namur-Mézières.

Jeśli się rozważy, że 4 armje niemieckie (mniejwięcej 70 dywizyj) przez terytorjum belgijskie się cofały na północ od Sambry i Mozy, że trzeba było na wschód wycofać cały materjał i aprowizację strefy etapowej tych armij [1]), wszystkie parki artyleryjskie i saperskie, znajdujące się w okręgu wojskowym Belgji (mianowicie w strefie Maubeuge-Mons Namur), wszystkie warsztaty konstrukcyjne, wszystkie szpitale etapowe i okręgu wojskowego, wszystkich rannych i chorych (wśród tychże znaczną liczbę na grypę), cały materjał koleji normalnej i wąskotorowej, będzie sobie można wyobrazić olbrzymi natłok, jaki panować musiał na sieci belgijskiej, mianowicie na szyji Leodjum-Akwisgran, gdzie się schodziły 3 jedyne linje dla ewakuacji Belgji:

1⁰ Antwerpja-Hasselt-Tongres-Visé-Akwisgran;

2⁰ { Gandawa / Tournai } Bruksela-Malines-Lowanjum-Leodjum;

3⁰ { Maubeuge / Hirson } Namur-Leodjum.

Wystarczy teraz porównać 3 dawniej wymienione rokady i 3 linje ewakuacyjne, ażeby sobie zdać sprawę, że się one schodzą albo przynajmniej znaczne posiadają wspólne przestrzenie.

To obarczenie sieci kolejowej transportami ewakuacyjnemi było wielkim ciężarem dla N. D. i krępowało prawie zupełnie jego swobodę manewrowania.

Fakty potwierdzają zresztą to skrępowanie: w miesiącu październiku nieprzyjaciel musiał zrezygnować prawie zupełnie z wymian strategicznych między frontem morze-Oise i frontem Moza-Szwajcarja, które przedtem były na porządku dziennym.

---

[1]) Wskazaliśmy wyżej przy okazji odwrotu niemieckiego wskutek drugiej bitwy nad Marną, jak fatalnym dla armij niemieckich okazał się brak giętkości przy zaprowiantowaniu i system magazynów. Wystawmy sobie, że jedna jedyna 17 armja posiadała 12 magazynów prowiantowych w etapach w strefie Jeumont, Hautmont, Landrecies, Bohain, Guise, La Capelle, Solre-le-Château.

Istotnie wynosiły transporty niemieckie kolejami z frontu Moża-Szwajcarja:

w maju 19 dywizyj;
w czerwcu 14 dywizyj;
w lipcu 12 dywizyj;
od 24. sierpnia do 1. października 24 dywizje,

podczas gdy od 2. października do 8. listopada przeniesiono tylko 5 dywizyj. Z tego wynika, że koleje, które podczas całej wojny tak wielką odgrywały rolę pod względem strategicznym, zawiodły naszych nieprzyjaciół w najkrytyczniejszej chwili.

Co do samochodów ciężarowych, których w armjach niemieckich używano tylko w chwilach krytycznych dla transportów jednostek bojowych i to na krótkich przestrzeniach, to były one przez ewakuacje belgijskie jeszcze więcej zaabsorbowane aniżeli koleje. Ażeby przeciwstawić się uderzeniu w Lotaryngji, byłyby mogły sprowadzić na teren bitwy rezerwy lokalne, lecz nie mogłyby być użyte do transportu poważniejszej masy wojsk z frontu belgijskiego (gdzie się znajdowało gros sił niemieckich) na nowy front operacyjny.

Udowodniło się zatem jasno, że w przeddzień zawieszenia broni swoboda manewrowania N. D. niemieckiego było prawie zerem, tak iż atak sprzymierzonych na froncie lotaryńskim znalazłby opór jedynie dywizyj, znajdujących się w pierwszej linji, po większej części małej wartości, oraz niektórych dywizyj zapasowych armij lub grup, wracających właśnie z bitwy; wreszcie, że lekkie posunięcie się naprzód na prawym brzegu Mozy, w rejonie na wschód od Mézières, sprowadziłoby katastrofę.

IV. Okoliczności odwrotu na wschodnią granicę Belgji.

Warto także zbadać, w jakich warunkach armje niemieckie byłyby mogły dokonać odwrotu na terytorjum niemieckie, gdyby w ten sposób chciały spróbować ujść ustawicznemu parciu armij sprzymierzonych.

Kwestja ta nie ma oczywiście żadnego znaczenia ze względu na grupy generała Gallwitza i księcia wyrtemberskiego, których nieliczne dywizje od Metzu aż do granicy szwajcarskiej dosyć miały miejsca, ażeby osięgnąć Ren. Lecz rzecz się zupełnie inaczej przedstawia z grupami niemieckiego następcy tronu i następcy tronu bawarskiego.

10. listopada lewe skrzydło niemieckiego następcy tronu (1. armja) ukończyło swój odwrót na wschodni brzeg Mozy, od Mohon do Fumay.

Na północ tej armji 6 armij niemieckich znajdowało się jeszcze na terytorjum belgijskiem, między Fumay i granicą holenderską, zajmując front Zelzaete-Gandawa-Sotteghem-Grammont na wschód Mons-Beaumont-Chimey, to znaczy od południa na północ:

Niemiecki następca tronu	VII. armja XVIII. „	41 dywizyj na froncie Fumay-Beaumont (60 kilom.).
Bawarski następca tronu	II. armja XVII. „ VI. „ IV. „	68 dywizyj na froncie od Beaumont do granicy holenderskiej (120 km.).

Przypuszczać można z wszelkiem prawdopodobieństwem, że 2 pierwsze armje przekroczyć miały Mozę na froncie Fumay (wyłącznie) -Namur (wyłącznie), podczas gdy 4 armje bawarskiego następcy tronu przejść ją miały między Namur i granicą holenderską (na północ od Visé) na froncie mniejwięcej 75 km. Z tego wynika, że strefa odwrotu 4 armij bawarskiego następcy tronu skróciłaby się ze 120 km. do 75, t. j. o $^2/_5$.

Co więcej, z powodu klina wyskakującego na południe, utworzonego przez prowincję holenderską Limburg, osie odwrotu tych 4 armij tworzyły prawie prosty kąt z prawem skrzydłem armij niemieckiego nastąpcy tronu.

Ażeby strefy odwrotowe utrzymać w paraleli, N. D. byłoby musiało zmniejszyć szerokość każdej z nich. Ponieważ ogólna szerokość stref 6 armij (na merydjanie Visé) wynosiła mniejwięcej 75 km., każda armja byłaby miała tylko strefę mniejwięcej 12 kilometrową do odwrotu.

130 dywizyj i prócz tego pokaźna liczba rozmaitych formacyj (etapowych, warsztatowych itd.) byłyby się musiały wycofywać przez tę wąską szyję 75 kilometrową.

Bodaj czy na tym trudnym terenie Ardenów i Eifel każda armja znalazłaby 3 do 4 dróg marszu. 2 do 3 dywizyj byłyby więc musiały korzystać z tej samej drogi.

Można więc sobie wyobrazić natłok, jakiby wobec ustawicznego parcia armij sprzymierzonych powstał z jednej strony przy

przeprawie przez Mozę pomiędzy Namur i Visé, z drugiej strony na merydjanie Visé [1]).

Mimo wszelkiej zgrabności N. Dowództwa pewną jest rzeczą, że armje cofające się między Namur i Leodjum byłyby zostawiły pokaźną ilość materjału i jeńców w naszem ręku.

A cóżby się zresztą stało, gdyby nacisk sił amerykańskich w okolicy Montmedy, nie napotykając żadnej niepokonalnej przeszkody naturalnej, żadnej rozbudowanej pozycji, skupił się w kierunku Arlon, podczas gdy atak francusko-amerykański, rozwijając się na wschód Metzu, dotarłby do Sary?

Linja odwrotowa lewego skrzydła armij niemieckiego następcy tronu byłaby odrzucona na północ i zwężyłaby o tyle jeszcze więcej strefę odwrotową bawarskiego następcy tronu.

Ma się więc prawo twierdzić, że przedłużenie walki na poważny byłoby naraziło szwank odwrót armij niemieckich z Belgji, że Dowództwo niemieckie nie mogło dalej prowadzić jednocześnie bitwy ustawicznej i odwrotu rozpoczętego i że stało pod grozą nowej walki w Lotaryngji. Jednem słowem, ponieważ czuło zbliżający się zupełny pogrom militarny, prosiło o zawieszenie broni.

V. Naród i armja.

Podczas gdy armje niemieckie walczyły, cofając się wobec ustawicznych uderzeń sprzymierzonych, i obawa przed inwazją

---

[1]) Trudności, jakie napotkały armje niemieckie podczas swego odwrotu do Renu między 11. listopada i 5. grudnia mogą dać wyobrażenie o warunkach, w jakich byłby się odbył odwrót tych armij pod naciskiem sprzymierzonych, gdyby walka toczyła się była dalej.

Od 16. listopada począwszy dowódcy armji wysyłali do podległych sobie jednostek bojowych odezwy, domagające się usilnie wykonania z żelazną karnością ruchów odwrotowych, które na olbrzymie trudności napotkać miały. Jeżeli wojska nie zastosowałyby się ściśle do rozkazów danych, nie możnaby uniknąć klęski.

17. armja miała tylko jedną drogę odwrotową do przeprawy przez górzysty i bezpłodny teren Hohe Venn. Na tej drodze musiały po sobie następować 22 dywizje (rozkaz dowódcy 27. armji).

7. armja ma tylko 3 drogi krzyżujące się w licznych miejscowościach (dokument zdobyty).

4. armja nie mogła wszystkich swoich wojsk przeprowadzić na południe od granicy holenderskiej, i 75 000 chłopa mniejwięcej przekroczyło granicę Limburga.

A jednak N. D. miało wszelką swobodę przy zarządzeniu tego odwrotu. Co byłoby się stało, gdyby równocześnie musiało odpierać ataki?

w umysłach wszystkich poczęła się zakorzeniać, w Niemczech nie przejawił się żaden odruch narodowy. Cały kraj przytłaczała jakaś fatalistyczna rezygnacja. Podczas 4 lat za wiele był wycierpiał i siły jego były obecnie zbyt wyczerpane, by się mógł zgodzić na dalsze ofiary.

Materjalnie naród mógł żyć tylko z dnia na dzień. Jeżeli warstwy zamożne i włościanie uszli byli nędzy niedostatecznego wyżywienia, warstwa robotnicza i mieszczańska, zwłaszcza w wielkich miastach i centrach przemysłowych, przeszła była długotrwały niedostatek i patrzała z obawą w przyszłość.

Brak było nietylko żywności, lecz prawie wszędzie wszelkich wytworów pierwszej potrzeby, niezbędnych dla życia: mianowicie poczęto odczuwać brak odzienia i obuwia.

Wszystkie te niedostatki materjalne wywarły były swój wpływ na usposobienie duchowe ludu niemieckiego, i w większej części ludności uczucie obojętności i głuchej rezygnacji najprzód, później potężne pragnienie pokoju, położenia kresu ofiarom i cierpieniom, nastąpiły były po dumnym zapale, wywołanym przez sukcesy pierwszych miesięcy roku i zgrabnie podtrzymywanym przez rząd i prasę wszechniemiecką.

Niezliczone pisma ulotne rozpowszechniane wśród wojska, propaganda defetystyczna, umiejętnie kierowana w kraju, na podłożu tak korzystnem, szybko przyniosła owoc. Rząd i dowódcy wojskowi oburzali się wobec potęgi broni, której pierwsi byli użyli, a którą obecnie uważali za nieuczciwą!

Upadek ducha o tyle więcej sie przejawiał, o ile większemi były długo podtrzymywane złudzenia. Publiczność nie odczuwała potrzeby poznania dokładnych statystyk Sztabu generalnego. Wystarczało jej czytać codziennie wymowne listy pojmanych jeńców i materjału zdobytego, ogłaszane przez Ententę, których prawdziwości nikt już nie zaczepiał, ażeby sobie zdać sprawę z rzeczywistego stanu rzeczy.

Ogólna liczba 360 000 jeńców i 9500 zdobytych dział, była przygnębiającym dowodem porażki, spowodowanej $3\frac{1}{2}$ miesięczną walką, i przepowiednią aż nadto pewną wyniku przyszłych walk. Nagły pogrom Bułgarji we wrześniu, Austrji w październiku, pozostawiał Niemcy osamotnione wobec ogromu nieprzyjaciół.

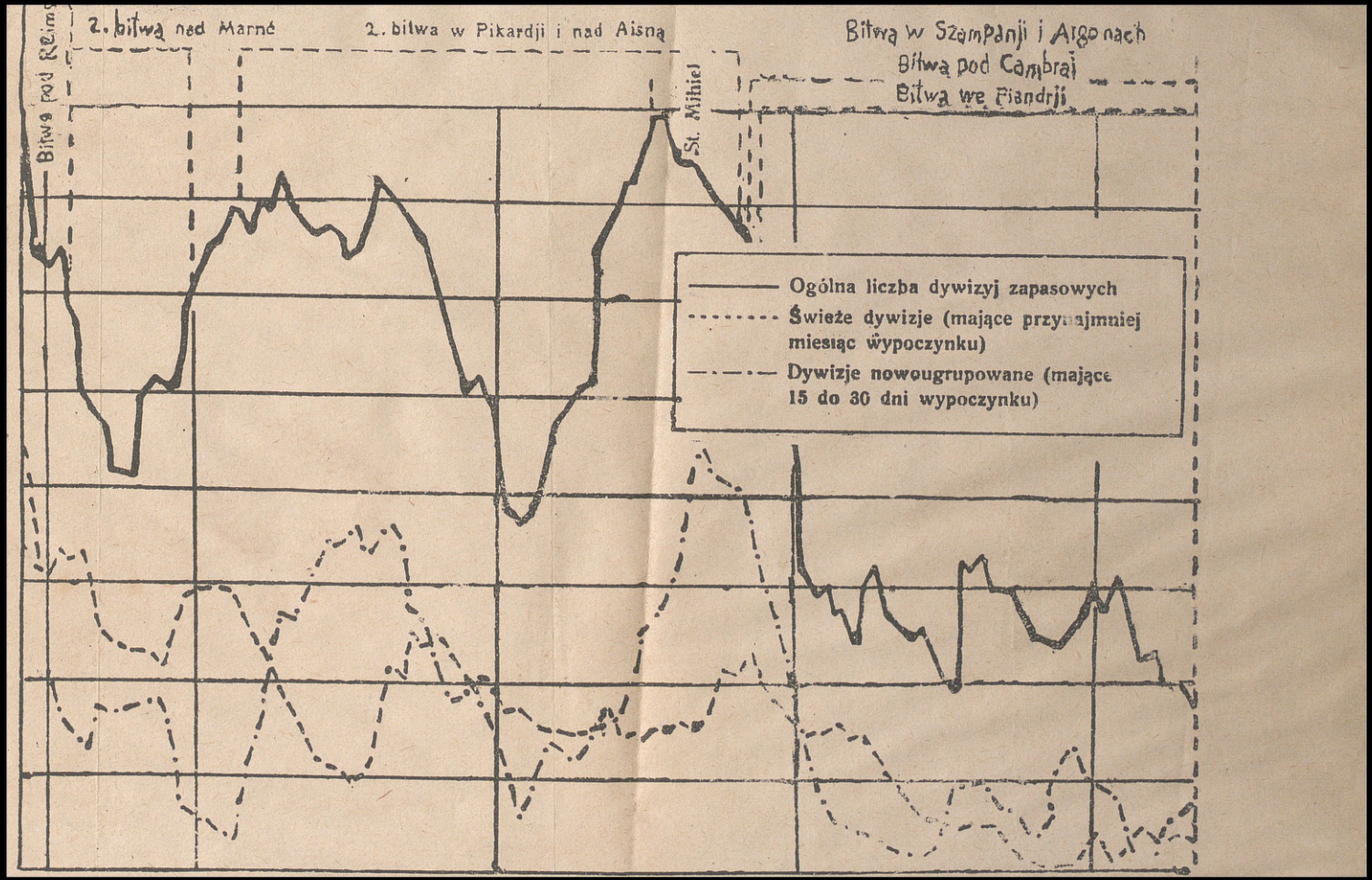
Miały one obecnie zupełnie jasne poczucie, że stawka była nieodwołalnie przegrana. Prasa odważyła się wołać o zawieszenie

broni i pokój. Rząd pozostawił jej troskę przygotowania opinji na nieuchronne ofiary, na które był zdecydowany.

W rzeczy samej położenie Niemiec w listopadzie 1918 r. bardzo było podobne do położenia Francji w r. 1814: ofiary coraz to nowe, przeciągająca się coraz dłużej wojna, zrodziły były palące pragnienie pokoju i powrotu do dawniejszego normalnego życia. Niektórzy tylko wierni z kół oficerów aktywnych mianowicie pruskich, mówili jeszcze o przedłużeniu wojny i zwycięstwie. Lecz głos ich nie znajdował już oddźwięku.

Gdyby N. D. niemieckie zechciało spróbować przedłużać walkę aż do ostateczności, nie byłoby znalazło po swej stronie ani ludu ani jego przywódców.

Biblioteka Wojsk. 64 p. p.


Bitwa pod Reims
2. bitwą nad Marną
2. bitwa w Pikardji i nad Aisną
St. Mihiel
Bitwą w Szampanji i Argonach
Bitwą pod Cambrai
Bitwą we Flandrji
Ogólna liczba dywizyj zapasowych
Świeże dywizje (mające przynajmniej miesiąc wypoczynku)
Dywizje nowougrupowane (mające 15 do 30 dni wypoczynku)

Dodatek II.

DOKUMENTY
dotyczące karności i ducha armji niemieckiej
w lecie i jesieni 1918 r.

Kilka poniżej podanych dokumentów daje jasny obraz osłabienia karności i ducha w armji niemieckiej w r. 1918.

KARNOŚĆ.

Stosunek młodych oficerów do podoficerów pełniących funkcje oficerskie.

Wyciąg z tajnego rozkazu pruskiego ministerstwa wojny z dnia 22. 6. 1918:

„W ostatnim czasie donoszono mi stale o wypadkach, gdzie zachowanie się młodych oficerów wobec „feldwebel-leutnantów“ pozostawiało wiele do życzenia. Większa część tychże, ludzi starszych aniżeli owi oficerowie, bywa przez nich traktowana z prawdziwem lekceważeniem, co ich głęboko dotyka.

Sporadyczne wypadki nieodpowiedniego zachowania się „feldwebel-leutnantów“ nie daje młodym oficerom prawa, traktowania pogardliwego wielkiej liczby odważnych i odznaczających się „feldwebel-leutnantów“, którzy na froncie prowadzą się w sposób zupełnie wyjątkowy i cieszą się największym respektem i najwyższem poważaniem ze strony swych towarzyszów broni. Spodziewam się, że młodzi oficerowie odnosić się będą z uprzejmością do „feldwebel-leutnantów.“

. . . Rozkazuję oficerom udzielić odnośnych wskazówek. Odpisy tego rozkazu załącza się.“ Podp.: von Stein.

Stosunek wzajemny piechoty i artylerji.

Wyciąg z rozkazu 2. dywizji gwardji z 27. sierpnia 1918:

„Wedle raportów otrzymanych ze strony armji, zachodzi znaczna liczba wypadków, w których kompanje piechoty przekroczyły pozycje artylerji, nie zwracając zupełnie uwagi na

prośbę artylerji, ażeby jej bronić. Należy użyć najsurowszych środków, ażeby zapobiec takiemu postępowaniu, świadczącemu o zupełnym zaniku idei obowiązkowości. Rozkazem armji oficerowie artylerji otrzymali upełnomocnienie, ażeby się zapewnić o numerze pułku i nazwisku dowódcy odnośnego, któryby się wzbraniał dopomóc artylerji, z czego mają zdać sprawozdanie... Ludzi wracających z frontu, którychby żandarmerja polna przychwyciła bez broni, stawi się przed sąd wojenny.

Zwracam mianowicie uwagę na szczególną konieczność trzymania w wojnie obronnej za frontem pewnych podoficerów."

Podp.: von Fridebourg.

Rozkaz 38. dywizji z 8. września 1918. (Wyciąg).

Trzeba korzystać ze wszystkich okoliczności i użyć wszelkich środków, ażeby przywrócić dawną karność wśród wojska. Spodziewam się, że to krótkie przypomnienie od dawna wypróbowanych zasad wystarczy, ażeby ożywić u wszystkich oficerów i podoficerów myśl o ważności ścisłej karności — i że cel ostateczny zostanie zawsze osiągnięty, t. j. mieć żołnierzy w ręku we wszystkich okolicznościach."

Rozkaz 10. dywizji z 30. sierpnia 1918.

„... Zauważono często w ostatnim czasie i nie później jak dziś rano w czasie, gdy Jego Ekscelencja dowódca dywizji odbywał przegląd bataljonów używających wypoczynku, że odwzajemnienie pozdrowienia szwankuje ogólnie bardzo, że żołnierze salutują jedni po drugich lub gdy dowódca już ich minął, w widocznym celu wyszydzenia tego zwyczaju.

Chociażby się to niejednemu wydawało drobnostką, w rzeczywistości tego rodzaju uchybienia jako i inne objawy, zauważone podczas ostatnich transportów kolejowych, zwracają na siebie uwagę dowództwa, bo są znakami niezawodnemi zaniku karności. Winni takich uchybień należą z pewnością do tych, którzy w bitwie pierwsi tchórzą lub, jak to się dziś stało, nie mają odwagi wyjawić swego nazwiska, gdy zażądano nazwisk krzykaczy.

Każdy oficer lub podoficer, znajdujący się w bliskości, ma ścisły obowiązek wkroczenia. Okazali oni dzisiaj pożałowania godny brak energji. Mimo największej życzliwości karność musi być przestrzegana z bezwzględną surowością.

Ponieważ żaden z winnych wspomnianej kompanji się nie zgłosił, zawiesiłem urlopy aż do nowego rozkazu. O zarządzeniu tem należy żołnierzy powiadomić.

Radzie wojennej przedłożono skargę przeciwko 7. baterji 56. p. artyl. polnej z powodu okradzenia magazynu żywnościowego oraz przeciwko dowódcy baterji i kwatermistrzowi z powodu braku nadzoru nad podwładnymi.

Liczne raporty żandarmerji w sprawie kradzieży, usuwania furażu itd. rzucają zastraszające światło na karność, panującą w niektórych kompanjach i baterjach."

Uchybienia w poszczególnych wypadkach.

Rozkaz 2. dywizji rez. p. z dnia 15. sierpnia 1918.

„W 14 dniach zameldowano nieobecność 1 podoficera i 10 chłopa. Jestto znakiem niedostatecznej komendy i nadzoru, a zasługuje tem mniej na uniewinnienie, ponieważ dywizja miała 10 dni wypoczynku i tak dobre kwatery, jakich żadna dywizja frontu zachodniego w tej chwili nie miała."

Podp.: von Petersdorf.

Wyciąg z rozkazu 9. armji z 22. sierpnia 1918.

„Liczba uciekinierów, wałęsających się w strefie etapowej, wzrosła w sposób zastraszający. Dlatego z chwilą nadejścia konnicy należy wzmocnić zarządzenia zaporowe."

Rozkaz 78. dyw. rez. z 23. sterpnia 1918. (Ściśle poufnie).

„Dowódcy pułków i bataljonów winni w szczególniejszy sposób czuwać nad tem, ażeby podczas obecnych ruchów marszowych żołnierze nie oddalali się bez pozwolenia od kolumn. Doświadczenia bowiem poczynione przy 7. armji dowodzą, że niepewne żywioły korzystają z podobnych marszów, ażeby opuścić swoją formację."

Podp.: von Holzmann.

Rozkaz 5. dyw. z 8. września 1918.

Przez oficerów stwierdziłem, że 7. września pomiędzy godziną 6. rano a 6. wieczorem około 200 chłopa z dywizji przekroczyło krzyżującą się drogę na zachód od Laval; przy obecnym stanie sił bojowych znaczy to jeden kompletny bataljon poza frontem. Stwierdzenie tego faktu wystarcza, ażeby wykazać powagę położenia.

Podp.: von Jockow.

Wyciąg z rozk. 51. (11. dyw.) pułku piech. z 21. września 1918.

Liczba wypadków, gdzie żołnierze sprzeniewierzyli się swej przysiędze wierności, pomnożyła się znacznie w ostatnim czasie. Od początku roku doniesiono o 104 wypadkach (z tych 12 w sierpniu i do dzisiejszego dnia 32 we wrześniu) dezercji, nieposłuszeństwa i niesubordynacji.

Przypuściwszy, że niesubordynację tę można w pewnej części przypisać faktowi, że pomiędzy żołnierzami, przysłanymi z 456. pułku, znajduje się znaczna liczba złych żywiołów

(mających do 14 kar na karbie), to jednak widoczne jest pewne obniżenie poczucia obowiązku żołnierskiego pomiędzy ludźmi.

Zły ten duch pochodzi także stąd, że w ostatnich miesiącach nie można było żołnierzy surowo traktować. Inny powód polega niewątpliwie na tem, że przekroczenie §§ 64 i 113 kodeksu wojskowego nie bywają dość surowo karane, a nawet kary te często się znosi. Obniżenie kar nałożonych za dezercję, nieposłuszeństwo lub niesubordynację, jako i zamiana kary, której się bardzo obawiano, a która polegała na przywiązaniu człowieka do pala, dały z pewnością złe rezultaty.

Obecnie kary nie wywierają pożądanego skutku na ludzi. Tchórze i ludzie wyzbyci wszelkiego poczucia patrjotyzmu oczekują swego wyroku (stale przez czas bardzo długi) w miejscach obronnych, gdzie są bezpieczni przed ogniem nieprzyjacielskim.

Należy przeto tworzyć kompanje karne z ludzi, winnych wykroczeń wyżej wzmiankowanych. Trzeba im powierzyć szczególnie ciężkie roboty do wykonania pod ogniem nieprzyjacielskim (zakładanie zasieków drucianych, transporty amunicji itd....). Roboty wykonane pod ogniem nieprzyjacielskim wzbudzą pomiędzy żołnierzami uczucie, że życie w kompanji karnej jest niezmiernie twarde.

Wreszcie trzeba się starać ze wszelkich sił, wykryć indywidua podejrzane, wałęsające się w pobliżu dworców w kraju i namawiające ludzi, ażeby nie wracali na front."

Karność w kraju. — Bunty.

Z zapasowych oddziałów XI. okręgu gen. utworzono w maju bataljon w sile 500 chłopa. Wielu żołnierzy odprowadzono bez broni i pod eskortą na dworzec. Gdy się znajdowali w pociągu, oddano im broń, lecz bez naboji. Ponieważ im się udało jednak ukryć naboje, poczęli w chwili odjazdu pociągu ostrzeliwać peron. 55 ludzi brakowało przy ładowaniu, a 25 zdezertowało podczas jazdy.

11. sierpnia 1918 buntuje się kolumna zapasowa na dworcu w Neuss (VIII. okręg gen.). Gdy landszturmiści chcieli interwenjować, buntownicy gotowali się do strzału. Trzeba było landszturm wycofać. Pociąg dopiero nazajutrz mógł odjechać.

Oddział zapasowy przeznaczony dla pułku gwardji (Alpen-Korps) przy wyjeździe z Monachjum w początku czerwca, zbuntował się; robiąc użytek z broni, zranił pewnego dowódcę bataljonu. Żołnierzy odprowadzono do koszar i wysłano ich potem na front w małych oddziałach.

W Grudziądzu.

Wyrok sądu wojennego, zabrany na naszym froncie, przedstawia bunt, który się zdarzył przy 2. bataljonie zapasowym 5. pułku obrony krajowej w Grudziądzu:

„Wojska, przeznaczone do wysyłki na front, były zgromadzone na dziedzińcu koszarowym. Gdy „Feldwebel-Leutnant," który miał je zaprowadzić na dworzec, zakomenderował: „Na ramię broń," żołnierze, nie wykluczając podoficerów, wypowiedzieli posłuszeństwo. Oficer zwrócił im uwagę na surowe kary, na jakie się narażają, lecz bez skutku. Jednogłośnie oświadczyli: „Nie pójdziemy na front."

W trakcie tego wielu żołnierzy ukazało się w oknach koszarowych, którzy zachęcali buntowników krzycząc: „Brawo!" „Hurra," „Mamy głód" , śpiewając pieśni podburzające. Mianowicie powtarzali wiersz poświęcony pamięci Andrzeja Hofera:

„Zu Mantua zum Tode führt ihn der Feinde Schar."
(W Mantua na śmierć wiedzie go wrogów tłum.)

Feldwebel-Leutnant, czując swoją niemoc wobec tego wrogiego zachowania się, zażala się u dowódcy kompanji. Ten przychodzi, każe zamknąć okna, z których wszystkie te krzyki się rozlegają, przemawia do rozsądku żołnierzy, zwracając im uwagę, że narażają się na to, że przez 10 lub 20 lat nie ujrzą swych żon, swych dzieci, i udaje mu się wreszcie oddział odprowadzić na dworzec.

Czterech ludzi jednak wystąpiło z szeregu, trwając w oporze. Sędziowie przyznali tym czterem żołnierzom, dawniejszym jeńcom z niewoli rosyjskiej, łagodzące okoliczności, zasądzili ich jednak mimoto na 14 lat aresztu."

Ten sam dokument powiada, że podobna scena odbyła się tego samego dnia w tem samem mieście Grudziądzu przy bataljonie zapasowym 129. pułku piechoty.

Bunt „Leibregimentu" gwardji.

(List z Berlina z dnia 25. czerwca.)

„Leibregiment" wzbraniał się pójść na front. Oknami wyrzucali ławki, łóżka, i cokolwiek się w koszarach znajdowało, a na dworcu ponowili bunt, strzelając do podoficerów. Dopiero, gdy nadszedł oddział z bagnetami najeżonymi, zmuszono ich do odjazdu."

Wypadki niekarności zdarzały się niewątpliwie dość często. Dowodzą tego następujące rozkazy ministerstwa wojny, nakazujące najsurowsze stłumienie tychże.

Ministerstwo wojny.

22. lipca 1918.

Poufnie.

Dotyczy niekarności podczas transportów wojskowych.

Wykroczenia, popełnione podczas transportów wojsk wysłanych na pomoc mimo wszelkich podjętych zarządzeń pomnożyły się. Jesteśmy świadkami nadużyć, które musimy koniecznie usunąć. W tym celu należy się chwycić najsurowszych środków.

Wszędzie jesteśmy świadkami wypadków ciężkiej niesubordynacji wobec dowódców konwoji, eskorty, komendantów dworcowych, posterunków wartowniczych. Żołnierze nie słuchają ani rozkazów, ani instrukcji, często dochodzi nawet do otwartego oporu i wystąpień gwałtownych wobec przełożonych.

Ażeby temu zapobiec, należy następujących trzymać się zasad:

1° Podoficerów i żołnierzy, przeznaczonych do wysyłki, zgromadzi się w obozie, gdzie pod nadzorem stałego oddziału podda się ich surowej karności aż do odjazdu konwoju.

.....

3° Przy tworzeniu konwoju czuwać należy nad tem, ażeby jednostki tego samego depot pozostawić pod komendą ich dowódcy.

.....

5° Do nadzoru konwoju należy przeznaczyć wielką liczbę oficerów i silną eskortę. W przyszłości winni oficerowie wracający na front, towarzyszyć transportom oddziałów zapasowych, chyba że ich powołano rozkazem naczelnego dowództwa.

.....

8° Żadnemu żołnierzowi z konwoju nie wolno posiadać ostrych naboji.

.....

11° Znaczniejsze posterunki należy postawić na stacjach, gdzie otrzymają pożywienie i na dworcach, gdzie przewidziany jest dłuższy postój. Oddziały podejrzane winni dowódcy konwojów zawczasu zameldować.

.....

13° Szybkie i ostre wystąpienie przy pierwszej próbie niesubordynacji nie pozostanie bez skutku na dalszą podróż.

.....

16° Główna rzecz, ażeby żaden żołnierz ani chwili nie czuł się niedozorowanym. W razie potrzeby należy opór złamać użyciem broni. (Telegraficznie zażądać pomocy.)

Podp.: von Stein.

Szef Sztabu generalnego
armji polnej. 9. sierpnia 1918.

„Życzę sobie, ażeby wskazówek powyższych przestrzegano przy wszystkich transportach wojskowych i ażeby dowódców konwojów jako i eskortę dokładnie pouczono o ich obowiązkach. Wszyscy dowódcy, chociażby nie należeli do konwoju, mają obowiązek interwenjowania, ilekroć w ich obecności zdarzą się wypadki nieposłuszeństwa, i dopomożenia eskorcie w wykonaniu jej zadania. Tylko szybkie i energiczne działanie wszystkich przełożonych może nas uratować od poważnego niebezpieczeństwa, jakie stanowi wzrastająca stale niekarność.

... Życzę sobie, ażeby niezwłocznie wydano odpowiednią instrukcję dla sądów wojskowych w sprawie tego rodzaju wykroczeń. W razie, gdyby personel sądowy nie wystarczył dla przytłumienia licznych wypadków niekarności, Minister wojny dołączy na propozycję odnośnych sztabów personel pomocniczy dla wykonania tych prac.

Zwracam na to uwagę, że błędne jest przypuszczenie, jakoby żołnierz dlatego, że czeka go sąd wojenny, nie powinien być wysłany na front albo opuścić musiał swój obóz. Praktyka taka byłaby pierwszem ustępstwem wobec niekarności."

Podp.: Ludendorff.

Ministerstwo wojny.
№ 9036/18. G. A. M. 15. sierpnia 1918.

Poufnie.

1° „W następstwie rozporządzenia Ministerstwa wojny z 22-go lipca 1918 nr. 7385/18 C 4, Ministerstwo wojny kładzie jeszcze formalnie nacisk na to, ażeby w razie buntu publicznego podczas transportów wojskowych przepisy regulaminowe dotyczące użycia broni, przewidziane w § 124 kodeksu wojskowego, zostały wykonane i ażeby w danym wypadku zrobiono użytek z broni.

2° Wszyscy żołnierze i oficerowie, przeznaczeni dla utrzymania porządku na dworcach i podczas transportów wojsk, winni być pouczeni o swoich prawach i obowiązkach w sprawie użycia broni w wypadkach przewidzianych powyżej w § 1.

3° Sędziowie nie będą potrzebowali zarządzać śledztwa przeciw przełożonym, którzy zrobili użytek ze swej broni, jeżeli wedle ich zdania stwierdzoną jest rzeczą, że akt ten był konieczny dla zaprowadzenia porządku."

Podp.: von Stein.

Karność w strefie etapowej.

Wyciąg z pamiętnika pewnego oficera z pułku artylerji gwardji.

„23. października. — Skąd przychodzą te szare masy, gdy urlopy są wstrzymane, ... Są to uciekinierzy, którzy ustawicznie szukają swych pułków i którzy jednej tylko rzeczy pragną, ażeby ich nigdy nie znaleść. Zaprawdę, to już nie nasze wojsko z 1917 r....

Ludendorff, Hindenburg, nic, żadna osoba nie jest święta dla tego tłumu. „Hindenburg to słońce — powiadają — na wschodzie się wzniósł, na zachodzie zejdzie“ i śmiech ogólny nagradza mówcę, siedzącego w ciemnym kącie.“

Usposobienie duchowe.

Wyciąg z rozkazu 2. armji niemieckiej z 25. sierpnia 1918.

„Pogłoski nieprawdziwe, szerzone za frontem w ostatnich dniach przez ludzi, którzy stracili głowę, przechodzą wszelkie pojęcie. Niespokojne te duchy widzą wszędzie oddziały tanków, masy konnicy i zwarte linje piechoty. Zaprawdę, czas, ażeby nasi żołnierze, zżyci z wojną, przemówili rzetelnie do tych tchórzów i małodusznych ludzi i opowiedzieli im o wielkich czynach na froncie.“ Podp.: von der Marwitz.

Rozkaz Głównej Kwatery z 3. września 1918.

„W ostatnim czasie mnożą się znacznie skargi z kraju na urlopników z frontu, którzy niekorzystne wywołują wrażenie swojemi opowieściami, graniczącemi ze zdradą stanu, i podburzaniem do nieposłuszeństwa. W ten sposób w błoto się ściąga honor i powagę tak jednostek jak całej armji i wywiera fatalny skutek na nastrój duchowy w kraju...“

Podp.: Ludendorff.

Umyślne zatrucie gazem.

Rozkaz z 11. września 1. dywizji rezerw.

„Stan chorych w czasie od 21. do 31. sierpnia 1918 wykazuje niemniej jak 215 wypadków, prawdziwych lub udanych, zatrucia gazem. Po zbadaniu sprawy stwierdzono, że wbrew częstym rozkazom masek nie nakładano z chwilą, gdy zauważono zapach gazu, albo że je za rychło podnoszono, chociaż rozkaz odnośny nie był dany. Jeżeli takie wypadki powtórzą się w przyszłości, należy odnośnych osobników surowo ukarać za nieposłuszeństwo.

Co więcej, nasuwa się silne podejrzenie, że ludzie udawali zatrucie gazem, ażeby się uwolnić od służby, albo że umyślnie wdychali gaz, ażeby się zrobić niezdatnymi do służby.

Należy żołnierzom zapowiedzieć, że we wszystkich tego rodzaju wypadkach postawi się ich przed sąd wojenny. Pułki winny nadesłać raporty wskazujące, w jakich okolicznościach takie wypadki się zdarzyły ..." Podp.: von Waldersee.

Nastrój duchowy wedle korespondencji.

Tysiące listów, jakie wpadły nam w ręce we wrześniu i w październiku, wykazują, jak bardzo osłabł duch żołnierza niemieckiego w ciągu ostatnich miesięcy walki i jak powszechnem stało się pragnienie pokoju.

Kilka wyjątków świadczy o tem.

List żołnierza 402. pułku (Château Thierry, 1917-1918).

„Kompanja od 20 dni znajduje się w pierwszej linji i mówią, że na razie nas się nie wycofa. Ja jestem na prawdę od 8 dopiero dni w pierwszej linji, lecz mam już tego dosyć. Wielu żołnierzy poszło już samowolnie w tył, i wszyscy mówią, że jeżeli nas nie wycofają przed 20., wszyscy sami pójdą."

List żołnierza z 7. pułku z 24. sierpnia 1918.

„Cieszę się, widząc, że wojna wkrótce się skończy, bo jesteśmy u schyłku swych sił, rezerwy nasze są prawie wyczerpane, położenie nasze żywnościowe jest liche, naboje artyleryjskie, w czerwcu fabrykowane, zużyto już w lipcu! A nasze straty! Dyplomaci tylko mogą nam dać pokój. Oby nadszedł jak najrychlej!"

List podporucznika z 273. pułku rez. (197. dyw.) z 24. sierpnia.

„Obecnie mam wrażenie, że krokiem olbrzyma zbliżamy się do końca; ślepi nawet stopniowo to zaczynają spostrzegać; zorza nadchodzi? Potwór manji wielkości będzie musiał wkrótce ustąpić wobec nagiej rzeczywistości."

List żołnierza z 461. pułku (237. dyw. p.) z 27. sierpnia.

„Dzisiaj wielu dostało się do niewoli. Wolałbym znajdować się między nimi."

List żołnierza z 249. pułku rez. (75. dyw. rez.) z 31. sierpnia.

„I ja pragnę, ażeby nas odrzucono aż do granicy. Wtenczas „Michałek" będzie miał nieco krótsze zęby i pokój będzie bliższy."

List żołnierza z 252. pułku rez. z 2. września.

„... Nieprzyjaciel prawie we wszystkiem nas przewyższa ... Nie wierzę już w nasze zwycięstwo, złe dni jeszcze nadejdą ...“

List żołnierza 3. komp. 37. bat. saperów z 3. września.

„Tommy atakował codziennie. Byłem bliski odjazdu do Londynu. Długi czas niewoli i pragnienie zobaczenia was znowu jedynie mnie wstrzymały. Gdyby się to zdarzyło po moim urlopie, nie byłbym się długo wahał. Piechota nie oddała jednego strzału. Gdy Tommy się posunął naprzód, dowódca kompanji zebrał swych ludzi i cofnęli się.“

List żołnierza 11. pułku grenadjerów (117. dyw.) z 6. września.

„Do 28. sierpnia nic nie mieliśmy do jedzenia .. to też większa część żołnierzy opuściła linję, i ja także to uczyniłem .. Obecnie znajdujemy się w Ardenach i 8. znowu mamy być wciągnięci! I chcą, żebyśmy mieli dobrego ducha!! ... Przerywam, bo wściekłość mnie ogarnia!...“

List żołnierza 336. pułku (84. dyw.) z 15. września.

„Tej nocy idziemy w pierwszą linję. Będzie to może dobra okazja, ażeby przejść do Francuzów ... jest mi zarówno, być tu lub tam ...“

List żołnierza 28. pułku artyl. pieszej z 17. października.

„Znosimy wszystko z radością, podtrzymywani jedynie nadzieją, że wszystko się wkrótce skończy. Najgorszy pokój lepszy jest dla żołnierza na froncie, aniżeli oczekiwanie swej ostatniej godziny.“

List żołnierza 21. pułku (105. dyw.) z 18. października.

„Miejmy nadzieję, że to już długo nie potrwa. Jest już zresztą najwyższy czas, ażeby się skończyło, ludzie nie chcą już więcej walczyć; wszyscy mają już tego dosyć.“

List porucznika rez. 10. pułku gren. (11. dyw.) z 23. październ.

„Przeżywam obecnie dni strasznego cierpienia. To okropne! a koniec! koniec!!“

Dodatek III.

Przyczyny klęski niemieckiej podług „Vorwärts'a".

Po napisaniu tego studjum publicysta niemiecki Adolf Köster ogłosił 23. marca w „Vorwärts'u", oficjalnym organie ówczesnego rządu niemieckiego, pod tytułem „Fałszywa data" artykuł, w którym wypowiada się przeciw poglądowi generała Ludendorffa co do przyczyn klęski niemieckiej.

„W pierwszym interwiewie, jaki generał Ludendorff po powrocie swoim do Niemiec udzielił przedstawicielowi prasy niemieckiej, datował on początek pogromu niemieckiego od dnia 8. sierpnia 1918, w którym kilka dywizyj niemieckich wobec ataku angielsko-francuskiego na wschód od Amiens zawiodło.

Tę samą nić snuje generał-pułkownik von Böhn w proteście przeciwko pruskiemu ministrowi wojny, który się ukazał w „Post".

Także i kilka publikacyj oficerów i ich rodzin, jakie się pojawiły w innych pismach konserwatywnych, w tym samym kierunku pracują.

Przeciw temu niebezpiecznemu przekręcaniu faktów, przeciw temu zapoczątkowanemu, a ze strony konserwatywnej podsycanemu tworzeniu legend, należy w interesie prawdy energicznie od samego początku założyć protest.

Początek klęski na zachodzie datuje się nie dopiero od klęski sierpniowej na wschód Amiens, lecz już od klęski lipcowej z obu stron Reims.

Porażka w Szampanji i klęska między Aisną i Marną sprowadziły utratę całego łuku nad Marną, zdobytego trzecim atakiem ofensywnym z końca maja, i to z wielkiemi stratami. Za ich przyczyną N. D. nieprzyjaciela zdobyło sobie definitywną przewagę.

Klęska ta zaś, którą historja wojny i z tej przyczyny uzna za decydującą, ponieważ obliczenie rezerw ze strony N. D. niemieckiego okazało się błędnem, jest jedynie klęska dowództwa i to N. D. samego — klęską jego służby wywiadowczej i raportowej.

.....

Klęska ta lipcowa oznaczała nietylko zwrot w przebiegu operacyj, lecz także przewrót w usposobieniu duchowem armji zachodniej. Gdy ofensywa niemiecka po raz czwarty nietylko chybiła (5. lipca), lecz doprowadziła do wielkiego sukcesu nieprzyjaciela (18. lipca), upadła ufność żołnierzy w zwycięstwo Ludendorffa i pokój Ludendorffa.

.....

Streszczam się: klęska na zachodzie rozpoczęła się z klęską z obu stron Reims. Była ona jedynie klęską N. Dowództwa. Niszcząc zaś wszelkie nadzieje pokoju i zwycięstwa, zachwiała także moralnie frontem zachodnim."

Dodatek IV.

List marszałka polnego Hindenburga do ówczesnego Kanclerza Rzeszy, księcia Maksa Badeńskiego.

Berlin, dnia 3. października 1918.

Do Kanclerza Rzeszy!

Naczelne dowództwo trwa przy żądaniu, stawionem w niedzielę, dnia 29. września b. r., ażeby nieprzyjacielowi niezwłocznie zaofiarować pokój.

Z powodu załamania się frontu macedońskiego, skutkiem czego trzeba było osłabić nasze rezerwy zachodnie, i z powodu niemożliwości zastąpienia znacznych strat, spowodowanych bitwami ostatnich dni, niema wedle ludzkich rachub widoków narzucenia nieprzyjacielowi pokoju.

Przeciwnik ze swej strony wprowadza do boju ustawicznie nowe, świeże rezerwy. Jeszcze stoi armja niemiecka niezłamana i odpiera zwycięsko wszystkie ataki. Położenie zaostrza się atoli z każdym dniem i może N. D. zmusić do bardzo poważnych decyzyj.

W tych warunkach wskazaną jest rzeczą przerwać walkę, ażeby ludowi niemieckiemu i sprzymierzeńcom jego oszczędzić bezużytecznych ofiar. Każdy stracony dzień opłacić trzeba życiem tysięcy walecznych żołnierzy.

Podp.: von Hindenburg
Generał-Marszałek polny.

Dodatek V.

Odwrót niemiecki po zawieszeniu broni
według „Militär-Wochenblatt".

20. marca ukazał się w „Militär-Wochenblatt" artykuł zatytułowany: „Die Rückführung des Westheeres."

Artykuł ten, pochodzący najwidoczniej ze źródła oficjalnego, wedle zamiaru autora wykazać miał poważne trudności, jakie napotkało N. D. niemieckie nazajutrz po rozejmie, gdy armja wykonać musiała swój odwrót poza Ren.

Stanowi on dowód niezbity, że 11. listopada N. D. niemieckie uszło pogromowi zupełnemu tylko przez spieszne podpisanie rozejmu. Zawiera on liczne potwierdzenia wniosków niniejszego studjum.

Dlatego wydawało nam się rzeczą pożyteczną, podać zeń poniższe wyjątki:

Od miesięcy prawie cały front zachodni wiódł najcięższą walkę odporną przeciw wrogom, nacierającym bezustannie z bezprzykładnym uporem. Wprawdzie trzeba było w tem zaciekłem zmaganiu się cofnąć niejednokrotnie front armji, lecz dzięki poświęceniu się wojsk i dowództwa nie został on nigdzie przełamany.

11. listopada znajdowały się armje grup niemieckiego następcy tronu i księcia Ruprechta, t. j. główne części całej niemieckiej armji zachodniej, w nowym ruchu odwrotowym celem zajęcia pozycji Antwerpja-Moza, która na rozkaz N. D. miała być zajęta dla zaoszczędzenia sił. Od tygodni zawikłane w najcięższe walki, wszystkie armje głównego frontu bojowego porzucić musiały swój doskonale zorganizowany system dotyczący pozycji bojowych, aprowizacji i umieszczenia wojsk. Wielkie z tem połączone wysiłki wyczerpały wojsko do ostateczności.

Liczne formacje z powodu braku zaprzęgów nie mogły się posuwać naprzód. Także wojska zdolne do marszu z powodu

wielkiej straty koni tylko cząstkę posiadały swej dawniejszej ruchliwości. Większa część wojska odwykła była od dłuższych marszów, konie były mocno zużyte, ich ubytek dzienny już podczas odwrotu na linję Antwerpja-Moza był wysoki. Brak było obuwia i odzieży zimowej, podkopów i żelaza na zimę. Codziennie mogła nastać przykra pora.

Gros sił bojowych na głównych frontach bojowych było ścieśnione na przestrzeni od 20 do 30 km. głębokości. Mnożyły się bunty, dezercje, rabunki i zbrodnicze zamachy na aparat gospodarczy i aprowizacyjny, który z największym tylko wysiłkiem zdołano podtrzymać.

Bitwy obronne spowodowały wielkie nagromadzenie wojsk na stosunkowo małej przestrzeni. Grupa A na przykład liczyła sama 61 dywizyj, prócz tego 35 pułków artylerji polnej, 66 bataljonów artylerji pieszej z zaprzęgiem i 69 bez zaprzęgu, 21 baterji dział infanteryjskich, 68 kompanij saperów, 9 bataljonów miotaczy min i nabojów gazowych, 46 trenów pontonowych, 61 obozów rekrutów, 550 kolumn zaprzęgowych i automobilowych, ogółem 1 ¼ miljona ludzi i prawie ½ miljona koni. Ogromne te masy posuwać w porządku naprzód i podczas marszu porządnie zaopatrzyć, byłoby już w normalnych warunkach dziełem znakomitem. Zadanie to było atoli niezwykle utrudnione przez szczególne warunki ogólnego odwrotu, przedewszystkiem zaś przez wielkie techniczne trudności udzielania rozkazów.

Nader trudne położenie kolei, silne przeładowanie wszystkich dróg, brak czasu dla zarządzeń przygotowawczych, szybki odwrót, rozpierzchnięcie wielu formacyj piekarskich z powodu rewolucji, rabunek pociągów i magazynów aprowizacyjnych w strefie etapowej i w kraju, strejk częściowy robotników w składnicach i magazynach sprowadziły tak niejasne i zawikłane stosunki, że dla dyspozycyj wyższych komend bardzo niepewne istniały podstawy. Do tego dochodziły liczne wypadki mieszania się niekompetentnych rad żołnierskich, które z nierozumu czy ze złej woli krzyżowały zamiary dowództwa i narażały tem samem na szwank uporządkowane zaopatrzenie armji. Zarządzenia aprowizacyjne cierpiały stale z powodu braku materjału i samochodów ciężarowych, posiadających przy lichem położeniu koleji decydujące znaczenie.

.....

Z powodu silnego napływu rannych i chorych podczas ciężkich, aż do zawarcia rozejmu trwających walk prawie wszystkie główne miejsca opatrunkowe, lazarety polowe i wojenne były mocno przepełnione.

.....

Wszystkie przyrządy saperskie, wielkie zapasy amunicji i żywności, na wielką skalę przygotowane urządzenia na tyłach, składnice i warsztaty, znaczny materjał kolejowy i wojenny

trzeba było zostawić. Grabieże w magazynach żywnościowych, umundurowania i innych składnicach po części przez oddziały rozbite, a przedewszystkiem przez ludność były następstwem spiesznej ewakuacji. Strata koni z powodu przemęczenia była olbrzymia. W szczegółach nie można obecnie strat tych dostatecznie ocenić, z pewnością przekraczają kilka miljardów. Po raz pierwszy w 4½ letniem zmaganiu się narodów wojsko odczuło na własnej skórze skutek starego przysłowia „Vae victis."

.....

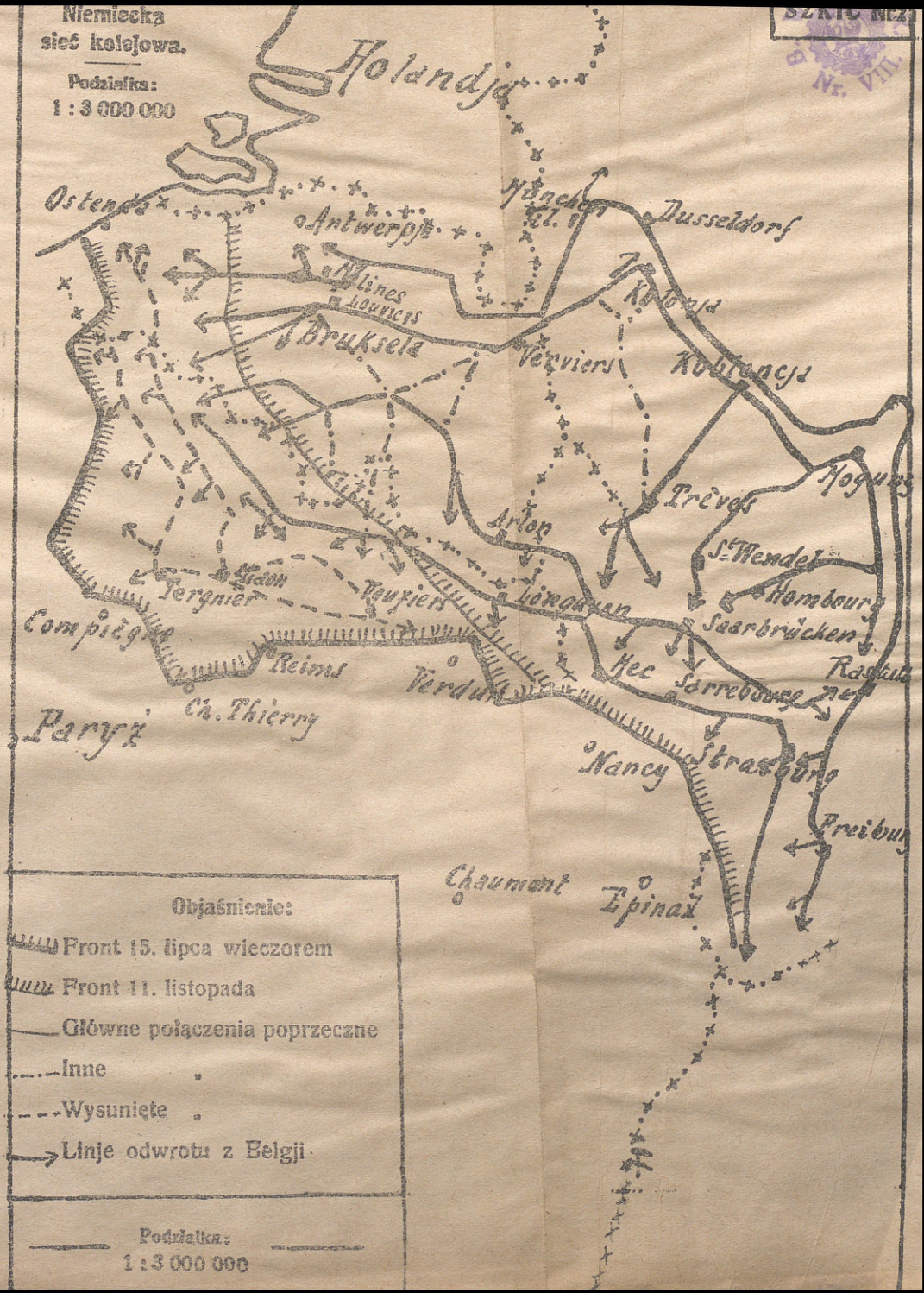
Przeciętnie 50% wojsk i masa koni biwakowała. Drogi na ogół znajdowały się w znośnym stanie, w górzystych atoli okolicach sprawiały wielkie trudności, przedewszystkiem dla przemęczonych koni i samochodów ciężarowych.

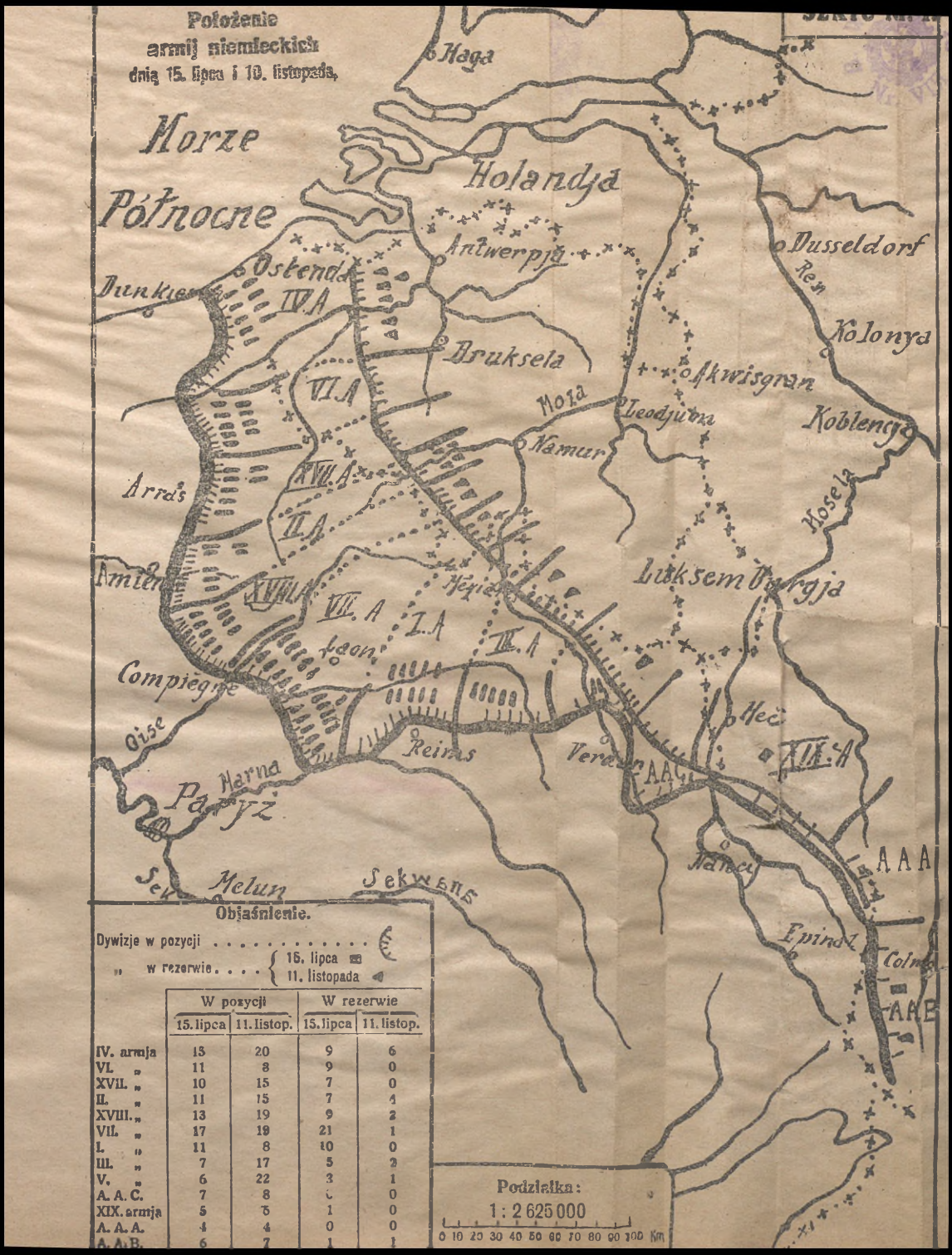
.....

Główny ciężar transportu spoczywał naturalnie na kolei. Trzeba było porzucić plan, ażeby kolej już z chwilą rozpoczęcia odwrotu w jak największej mierze w tym kierunku wyzyskać, ponieważ przy lichym jej stanie z trudnością tylko mogła sprostać najkonieczniejszym zadaniom, jak odtransportowanie rannych i chorych, formacyj nieruchomych, głównych pociągów ewakuacyjnych, wysyłka pociągów koniecznych dla zaopatrzenia wojska w żywność i materjały rozmaite i sprostanie potrzebom publicznej komunikacji. Dopiero, gdy wojska czołowe dotarły na wschód strefy okupowanej i strefy etapowej Alzacji i Lotaryngji, można było pomyśleć o planowem odtransportowaniu. Rozpoczęło się ono 18. listopada i od 25. mniejwięcej z większą punktualnością i w lepszym porządku poczęło się odbywać.

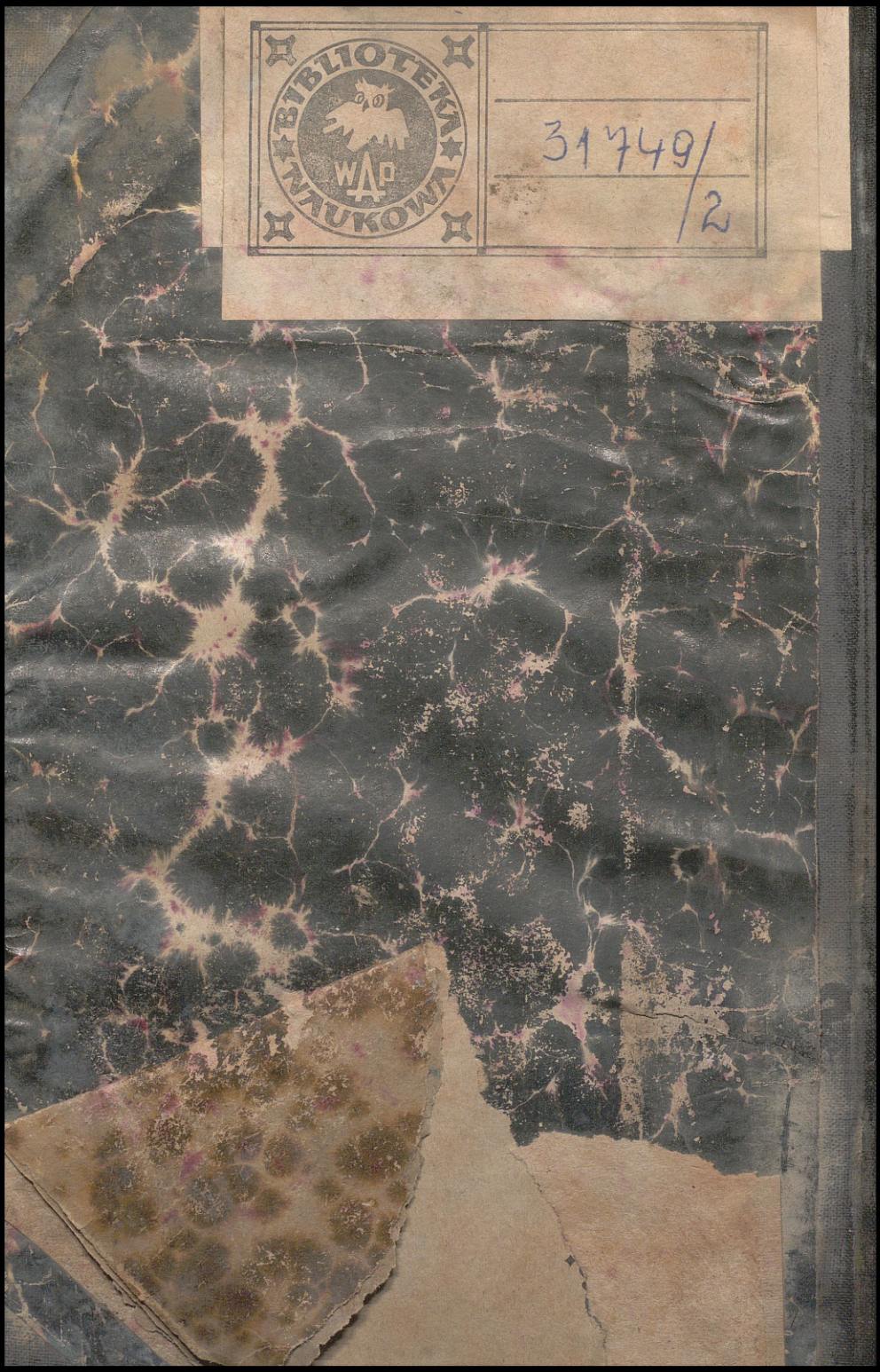
Biblioteka Wojsk
797
B. D. O. K. Nr. VIII
1336


Holandja
Antwerpja
Gandawa
Lys
Bruksela
Düsseldorf
Kolonja
AGA
AGB
AGC
AGD
Koblencja
Namur
Bsegg
Luksemburgja
Saarbrücken
Aisne
Marna
Aube
Sekwana
Nancy
Strasbourg
Ren
Mosa
Listopada
XIX
AAA
AAB
Objaśnienie:
Granica stref marszowych armij
„ „ „ grup
Granica wschodnia rejonu opuszczonego przez armje pewnego dnia (20/II.)
Odwrót niemiecki
listopad-grudzień 1918.


Niemiecka sieć kolejowa.
Podziałka: 1 : 3 000 000
Holandja
Ostenda
Antwerpja
Dusseldorf
Kolonja
Bruksela
Verviers
Koblencja
Trèves
Arlon
Metz
Thionville
Longuyon
Homburg
Saarbrücken
Sarrebourg
Strasbourg
Freiburg
Nancy
Verdun
Reims
Ch. Thierry
Paryż
Compiègne
Chaumont
Epinal
Objaśnienie:
Front 15. lipca wieczorem
Front 11. listopada
Główne połączenia poprzeczne
Inne
Wysunięte
Linje odwrotu z Belgji
Podziałka: 1 : 3 000 000



	W pozycji		W rezerwie	
	15. lipca	11. listop.	15. lipca	11. listop.
IV. armja	13	20	9	6
VI. „	11	8	9	0
XVII. „	10	15	7	0
II. „	11	15	7	4
XVIII. „	13	19	9	2
VII. „	17	19	21	1
I. „	11	8	10	0
III. „	7	17	5	2
V. „	6	22	3	1
A. A. C.	7	8	6	0
XIX. armja	5	5	1	0
A. A. A.	4	4	0	0
A. A. B.	6	7	1	1


BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
31749/2